Nr. 340 (1129)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 105

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ.	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI	8.86-37

W przeddzień XXVII Kongresu PPS

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS

W dniu 13 bm. odbyło się we Wrocławiu pod przewodnictwem tow. Stanisława Szwalbe posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Po referacie informacyjnym tow. Reczka, sekretarza CKW PPS, który omówił przygotowania do Kongresu oraz zapoznał zebranych z porządkiem obrad, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. Grzecznarowski, Hochfeld, Motyka, Rusinek i Drobner.

Na zakończenie dyskusji sekretarz generalny CKW PPS, tow. Cyrankiewicz zaapelował do członków Rady Naczelnej, aby dołożyli wszelkich starań w kierunku podniesienia poziomu i rzeczowości obrad Kongresu, który ma tyle ważnych i decydujących dla partii spraw do załatwienia.

Zamykając posiedzenie przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. St. Szwalbe podziękował w imieniu Rady tow. Piaskowskiemu, tow. Siemkowi i Wojewódzkiemu Komitetowi PPS we Wrocławiu za wielki wysiłek włożony w przygotowania Kongresu Partii w trudnych warunkach terminowych.

Delegaci zagraniczni na Kongres PPS

W piątek przyleciał do Warszawy delegat Francuskiej Partii Socjalistycznej na Kongres PPS tow. Grumbach, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego. W sobotę przyjechali ze Sztokholmu do Warszawy delegaci Socjalistycznej Partii Finlandii tow. Wirtanen i Szwecji tow. Lindström. Towarzysze ci udali się pociągiem wieczornym do Wrocławia.

Delegacja Socjal - Demokratycznej Partii Węgierskiej, która przybyła już do Wrocławia, składa się z następujących osób: sekretarz Partii tow. Marossan, zastępca sekretarza tow. Gyorgy, tow. Generał Tolnay, prezydent Budapesztu tow. Peca z żoną oraz naczelny redaktor dziennika socjalistycznego „Villagossag" tow. Zoltan Horwath.

Delegacja socjalistów włoskich składa się z tow. T. Vecchietti oraz tow. R. Picchio. Partię Socjalistyczną Czechosłowacji reprezentują tow. tow. Lausmann, Vilim i Pavlan. Partię austriacką tow. tow. Rosa Jochman i Franz Jonas. Ponadto spodziewane jest przybycie delegatów Brytyjskiej Partii Pracy, Holenderskiej Partii Pracy oraz Partii Socjalistycznej Australii.

733 tysiące członków i sympatyków PPS podpisało deklarację solidarności z linią CKW PPS

Do Sekretariatu Generalnego CKW PPS napływają nieprzerwanie ze wszystkich województw w kraju deklaracje z podpisami towarzyszy, solidaryzujących się z linią polityczną PPS, wytyczoną przez CKW, z sekretarzem generalnym tow. Cyrankiewiczem na czele.

Ogólna ilość podpisów, złożonych przez członków oraz sympatyków PPS, wynosi już 733.000.

Tow. Cyrankiewicz

na odsłonięciu sztandaru Dzielnicy PPS we Wrocławiu

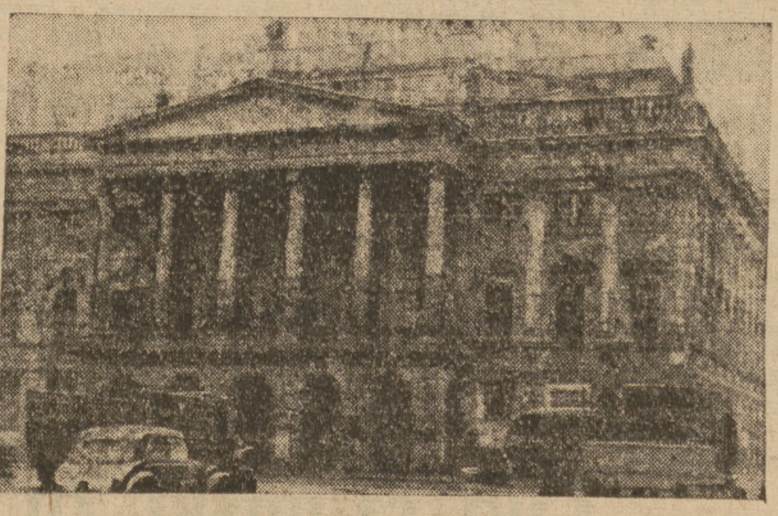
W godzinach popołudniowych 13 bm. tow. Premier Cyrankiewicz dokonał odsłonięcia sztandaru Dzielnicy PPS we Wrocławiu — Leśnica. Przy okazji wręczenia sztandaru tow. Premier wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie.

W uroczystości wzięli udział: sekretarz CKW PPS tow. Ćwik i pierwszy sekr. WK Wrocławia tow. Semek.

Trzecia partia w St. Zjednoczonych?

Wallace zgłosi swoją kandydaturę jeśli Truman nie zmieni polityki

Tutaj obraduje Kongres PPS



Gmach teatru we Wrocławiu

Republikanie odrzucili gospodarczy program rządu

W miarę zbliżania się kampanii wyborczej w USA, coraz większe zainteresowanie skupia się w okół problemu utworzenia trzeciej partii i wysunięcia kandydatury Wallace'a na prezydenta. Wallace wielokrotnie podkreślał, że poprze utworzenie nowej partii, jeśli demokraci nie zmienią w sposób istotny dotychczasowej polityki zagranicznej.

Według panującej w N. Jorku opinii, nowa partia miałaby poważny wpływ na wynik wyborów prezydenckich, ponieważ Wallace posiada wielu zwolenników, szczególnie w stanach N. Jork, Illinois i Kalifornia.

Na konferencji prasowej w Itaka, Wallace oświadczył, że sprawa pokojowej polityki USA będzie stanowić podstawowe zagadnienie w przyszłorocznej kampanii wyborczej.

Wallace wystąpił również z ostrą krytyką kół reakcyjnych USA i oświadczył, że krajowi grozi niebezpieczeństwo na skutek łamania większości podstawowych swobód amerykańskich. Atak na wolność obywatelską, prowadzony jest nie z zewnątrz, lecz przez samych Amerykanów.

Republikanie odrzucili gospodarczy program Trumana

WASZYNGTON (PAP) — Walka między prezydentem Trumanem a republikańską większością Kongresu w sprawie uchwalenia środków zaradczych przeciwko inflacji — weszła w stadium decydujące. Republikanie odrzucili 10 punktowy program Trumana, przewidujący kontrolę rządu nad gospodarką amerykańską i wystąpili z własnym programem walki z inflacją.. Program republikanów idzie całkowicie po linii ,nakreślonej przez wielki przemysł.

Jakkolwiek prez. Truman oświadczył na konferencji prasowej, że nie dopuści do jakiegokolwiek wyłomu w ustawie antytrustowej, niemniej pozycja jego jest poważnie osłabiona na skutek skłaniania się niektórych przedstawicieli rządu ku republikańskiemu punktowi widzenia.

Jak oświadczył jeden z ekspertów ekonomicznych, przyznanie wielkiemu przemysłowi prawa przydziału artykułów oznacza w praktyce wyposażenie go we władzę usuwania konkurencji, niepożądanych gałęzi przemysłu oraz zniszczenie małych przedsiębiorstw.

Kongres dba o interesy przemysłu

WASZYNGTON (PAP) — Na łącznym posiedzeniu obu Izb Kongresu wyrażono zgodę na natychmiastowe przyznanie kwoty 150 milionów dolarów z 530 milionów, jakie uchwalono dla Francji, Włoch i Austrii w ramach tymczasowej pomocy. Postanowiono również, że jedynie 10 proc. towarów zakupionych z pożyczki amerykańskiej, może być nabytych poza Stanami Zjednoczonymi.

Kapitał amerykański i angielski wykupuje przemysł niemiecki

twierdzi min. Mołotow

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z piątkowego posiedzenia Wielkiej Czwórki podajemy dalszy ciąg przemówienia min. Mołotowa, którego nie mogliśmy wskutek spóźnionej pory zamieścić we wczorajszym numerze:

Bankierzy i przemysłowcy państw zachodnich, wykorzystując trudną sytuację przemysłu niemieckiego, skupują po niskiej cenie przedsiębiorstwa i całe koncerny. Kapitał amerykański i brytyjski gospodaruje już bez żadnych ograniczeń w różnych gałęziach przemysłu niemieckiego, ciągnąc z tego olbrzymie zyski.

Zadłużenie Niemiec w USA i w W. Brytanii wzrasta coraz bardziej i sięga już sumy 700 milionów dolarów rocznie. Plan amerykański przewiduje udzielenie Niemcom dalszej „pomocy finansowej" w wysokości 1.150 milionów dolarów. Celowe hamowanie rozwoju przemysłu niemieckiego przez kapitał anglo - amerykański, uniemożliwia jednocześnie Niemcom spłatę ich długów.

NIEMCY ZACHODNIE — BAZĄ USA

Pomoc finansowa państw zachodnich, zwłaszcza Ameryki, powoduje wzrost zadłużenia stref zachodnich i uzależniając je całkowicie gospodarczo, stanowi niebezpieczną przeszkodę dla odbudowy ekonomicznej i politycznej niezależności Niemiec. Istnieją pewne plany, zmierzające do wykorzystania Niemiec Zachodnich, jako bazy dla presji politycznej, na razie w samych Niemczech, a później, jako bazy strategicznej przeciwko demokratycznym krajom Europy. Plany te jednak zbudowane są na piasku.

Min. Mołotow stwierdza, że problem niemiecki można rozstrzygnąć jedynie przez utrzymanie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.

Delegacja radziecka — podkreślił na zakończenie min. Mołotow — nalega na natychmiastowe rozstrzygnięcie problemu odszkodowań zgodnie z uchwałami jałtańskimi i poczdamskimi.

PRZYJĘCIE U MARSHALLA

LONDYN (PAP) Min. Marshall wydał przyjęcie na sześć min. Mołotowa w siedzibie amerykańskiego ambasadora w W. Brytanii—Douglasa. W przyjęciu wzięli udział: min. Mołotow, wicemin. Wyszyński, ambasador radziecki w W. Brytanii — Zarubin, oraz członkowie delegacji amerykańskiej na konferencji londyńskiej.

Ibn Saud nie zerwie umów naftowych z USA

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera podaje oświadczenie Ibn Sauda, który zaprzeczył, jakoby Arabia Saudyjska zamierzała zerwać umowy naftowe z USA. Ibn Saud oświadczył, że szefowie rządów innych państw arabskich wywierali na niego energiczny nacisk, ażeby wymówił udzielone amerykańskim towarzystwom naftowym koncesje na terenie Arabii Saudyjskiej.

Projekt „mobilizacji cywilnej" opracowuje rząd Schumana

Dobrze zazwyczaj poinformowana gazeta „Liberation" zamieszcza wiadomość o projekcie „cywilnej mobilizacji" opracowywanym przez min. sił zbrojnych Teitgena i min. spraw wewnętrznych Mocha.

Obowiązkowi „mobilizacyjnemu" podlegaliby młodzi ludzie, którzy nie odbyli obowiązkowej służby wojskowej. Celem mobilizacji ma być dostarczenie rąk roboczych dla gospodarki francuskiej.

Borman nie żyje?

BIELEFELD (SAP). Otto Behrens, adwokat sądu denazifikacyjnego w Bielefeld oświadczył, że zastępca Hitlera, Martin Borman, zginął w czołgu typu „Tygrys" podczas usiłowania przebicia się przez linie wojskowe radzieckie. Behrens, były przywódca SS był członkiem personelu obrony wielkiego schronu przeciwlotniczego kancelarii Rzeszy w Berlinie.

Polacy ze strefy radzieckiej Niemiec wrócą do kraju

W Szczecinie bawi delegacja Polaków z Berlina ze strefy okupacyjnej radzieckiej w osobach prezesa Związku Polaków — Drukarczyka i jego zastępcy wiceprezesa Ledwolorza. Delegaci są również członkami Komisji Weryfikacyjnej dla Polaków w Niemczech. W dniu 13 bm. odbyła się w Szczecinie konferencja prasowa, poświęcona omówieniu zagadnienia położenia Polaków w Niemczech i osadnictwach na ziemiach Pomorza Zachodniego.

Delegaci zreferowali sprawę powrotu do kraju ponad 20.000 Polaków ze strefy okupacyjnej radzieckiej.

Palityka aprowizacyjna rządu

PARYŻ (SAP). Rene Mayer, francuski minister skarbu i gospodarki konferował z przedstawicielami Gen. Konfederacji Rolników nad zagadnieniem opanowania cen artykułów żywnościowych. Celem uzyskania większej ilości podstawowych artykułów żywności, przy jednoczesnej zniżce cen, minister zamierza zastosować 1) masowy import artykułów żywnościowych wartości ok. 90 milionów dolarów; 2) uzdrowienie stosunków w dziedzinie rozprowadzenia artykułów żywnościowych; 3) oddanie w najbliższym czasie do dyspozycji rolników po przystępnych cenach narzędzi rolniczych i koniecznych w gospodarstwie urządzeń.

Represje wobec uczestników strajku

PARYŻ (PAP). Wbrew zaciągniętym zobowiązaniom, rząd i szereg pracodawców stosują represje w stosunku do pracowników, którzy brali udział w strajku. Represje rządowe wywołały oburzenie wśród mas pracujących, którzy grożą wznowieniem strajku w wypadku utrzymania sankcji. W Paryżu wszystkie postanowienia represyjne musiano cofnąć.

Blum o zadaniach SFIO

PARYŻ (PAP). Leon Blum zamieścił na łamach „Populaire" artykuł, w którym przedstawia wytyczne programu francuskiej partii socjalistycznej na najbliższy okres. Blum uważa za konieczne organizowanie lokalnych komitetów tzw. „trzeciej siły". W komitetach tych mieliby uczestniczyć „wszyscy autentyczni republikanie".

W kołach politycznych uważa się, że — zdaniem Bluma — „autentycznymi republikanami" są jedynie członkowie SFIO, katolickiej MRP, na której czele stoją Schuman i Bidault oraz partii radykalnej, do której przywódców należy m. in. Daladier.

W przyszłym tygodniu „święta wojna" w Palestynie?

DAMASZEK (SAP) — Według wiadomości ze źródeł arabskich, Fauzi Kaukii został mianowany naczelnym dowódcą „sił oswobodzenia Palestyny" z kwaterą główną w Damaszku.

Dziennik „Alkabas" zapewnia, że ofensywa ma się rozpocząć w początku przyszłego tygodnia, kiedy to Kaukii wtargnie do Palestyny na czele pierwszego kontyngentu 2000 ochotników.

Według innych informacji, w Damaszku rozpoczęło się już rozdawanie broni i umundurowania. Minister obrony narodowej Syrii wydał jakoby rozkaz zgrupowania jednostek pancernych w pobliżu granic Palestyny. Oddziały te mają być w każdej chwili gotowe do akcji.

We wszystkich meczetach odbywa się zaprzysięganie Arabów do „świętej wojny o Palestynę".

Katastrofa kolejowa we Francji

PARYŻ (PAP) — W środkowej Francji w Departamencie Puy de Dome nastąpiła katastrofa kolejowa na skutek zderzenia się pociągu z wagonem kolei elektrycznej. Według niekompletnych informacyj zginęło 17 osób, ponad 20 zostało ciężko rannych.

Oba pociągi w momencie zderzenia miały szybkość przekraczającą znacznie dozwolone maksimum.

Konferencja okrągłego stołu

LONDYN (PAP) — Jak donosi agencja Reutera z Kairu, w dzienniku egipskim „Akbar el Yom", ukazała się wiadomość o projekcie brytyjskim rozwiązania wszystkich spornych spraw istniejących między W. Brytanią a państwami arabskimi.

W razie wyrażenia przez Ligę Arabską zgody na wszczęcie dyskusji z W. Brytanią, zwołana zostałaby w niedługim czasie brytyjsko - arabska konferencja „okrągłego stołu".

Nota ZSRR do Francji żąda zwolnienia aresztowanych obywateli radzieckich

Jak podaje francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, charge d'affaires Zw. Radzieckiego w Paryżu wręczył sekretarzowi generalnemu ministerstwa spraw zagr. notę protestacyjną w sprawie aresztowania obywateli radzieckich. Nota żąda niezwłocznego zwolnienia aresztowanych.

Sekretarz ambasady radzieckiej w Paryżu Starikow stwierdził, że w stolicy Francji aresztowano wczoraj co najmniej 4 obywateli radzieckich, m. in. b. komendanta radzieckiego obozu repatriacyjnego w Beauregard.

Sekretarz ambasady radzieckiej oświadczył, że ciągłe aresztowania obywateli radzieckich odbywają się pod pretekstem całkowicie bezpodstawnych zarzutów.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagran. stwierdza, że ostatnio aresztowano kilkunastu obywateli radzieckich.

W sobotę wieczorem ministerstwo spraw zagr. ogłosiło odpowiedź na oba otrzymane ostatnio protesty ambasady radzieckiej. Odpowiedź ta twierdzi, że w danym wypadku chodzi o zarządzenia deportacyjne, wynikające z faktu, że wspomniane osoby przebywały na terytorium Francji wbrew decyzji rządu francuskiego.

Władze radzieckie żądają ustąpienia prezesa CDU

BERLIN (PAP) — Radzieckie władze okupacyjne zażądały ustąpienia Jakuba Kaisera ze stanowiska przewodniczącego niemieckiej partii chrześcijańsko - demokratycznej (CDU) w strefie radzieckiej.

Komentując to żądanie, prasa przypomina, że Kaiser w jednym z niedawnych swych przemówień ostro zaatakował zachodnie granice Polski oraz wypowiedział się przeciwko zwołaniu kongresu ogólno - niemieckiego. Podkreśla się również, że Kaiser, który dawniej występował w obronie jedności Niemiec, obecnie stał się narzędziem kół propagujących idee utworzenia oddzielnego państwa zachodnio - niemieckiego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 14 grudnia

Witamy gości zagranicznych

NA Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu przybyły liczne delegacje zagranicznych partii socjalistycznych. Już podczas ostatniej konferencji socjalistycznej w Antwerpii delegaci z różnych krajów wykazywali wielkie zainteresowanie dla działalności PPS i zapowiadali swój przyjazd na nasz Kongres. Obecnie zrealizowali to przyrzeczenie, przyjeżdżając do Wrocławia.

Niejednokrotnie na łamach „Robotnika” formułowaliśmy różnice zdań, dzielące nas od niektórych zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych. Różnice te uwydatniły się właśnie na wspomnianej konferencji w Antwerpii, na której jednocześnie wyłonił się zwarty blok lewicy socjalistycznej.

Ideologiczne różnice zdań nie przeszkadzają nam serdecznie powitać wszystkich delegatów zagranicznych, przybyłych na Kongres PPS. Rozumiemy ich przyjazd jako dowód wzrastającego zainteresowania dla naszej postawy ideowej i dla naszej codziennej praktyki.

Jednym z naszych celów jest jak największy wpływ na międzynarodowy ruch robotniczy i dlatego z radością witamy towarzyszy z zagranicy, przybyłych na nasz Kongres we Wrocławiu.

Czym jest „Wiedza”

Z OKAZJI XXVII Kongresu PPS Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” wydrukowała 36-stronicową broszurę p.t. „Czym jest „Wiedza”. To pięknie wydane i bogato ilustrowane wydawnictwo zapoznaje z całokształtem działalności „Wiedzy”.

Zgodnie ze statutem „Wiedzy”, przypomnianym na wstępie broszury, zadaniem tej spółdzielni jest „prowadzenie działalności wydawniczo-księgarskiej, zmierzającej do rozpowszechniania i pogłębienia wiedzy socjalistycznej szerokich mas pracujących Rzeczypospolitej Polskiej”.

Poszczególne rozdziały broszury przedstawiają działalność „Wiedzy” w dziedzinie prasy, wydawnictw książkowych, drukarń i księgarń. M. in. cytowane są słowa tow. Reczka, prezesa Zarządu „Wiedzy”, o rozwoju tej instytucji w ciągu ostatnich 2 lat:

„Wbrew obowiązującym prawom przyrody „Wiedza” powstała z niczego. Kilkanaście miesięcy temu „Wiedza” składała się z trzech krzeseł i jednego ciemnego pokoiku w Łodzi. Dziś „Wiedza”, to koncern wydawniczy, posiadający 12 drukarń, 7 dzienników partyjnych z nakładem dziennym, wynoszącym 550 tys. egz., 4 periodyki o nakładzie 100 tys. egz., prawie 2 miliony tomów wydanych książek i drugie tyle w druku, kilkanaście księgarń, własny kolportaż w 150 miejscowościach.”

Towarzysze, stojący na czele Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, przychodzą na Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej z naprawdę wielkim dorobkiem.

Oświęcim syntezą zwyrodnienia narodu niemieckiego

Obozy koncentracyjne organizacją przestępczą

Wczorajszą przedpołudniową sesję Najwyższego Trybunału Narodowego wypełniło orzeczenie gen. Dymitra Kudriawcewa, profesora prawa międzynarodowego, przewodniczącego nadzwyczajnej komisji Związku Radzieckiego do badania zbrodni niemieckich.

Orzeczenie gen. Kudriawcewa

Prof Kudriawcew podaje szereg uwag natury ogólnej, stwierdzając, że wszędzie tam, gdzie stanęła stopa żołnierza niemieckiego na terenach państw, które stały się ofiarą najazdu hitlerowskiego, towarzyszyła im zawsze rozpacz i nieszczęście ludzkie.

Nadzwyczajna państwowa komisja radziecka ustaliła, że Niemcy jeszcze przed wojną przygotowały metodyczny plan wyniszczenia ludzi przez stosowanie masowego gazowania.

Dalsza część wywodów radzieckiego rzeczoznawcy dotyczy transportów jeńców sowieckich do Oświęcimia. Szereg dokumentów cytowanych przez biegłego dowodzi ich śmierci. To jest złamanie międzynarodowych praw — mówi prof. Kudriawcew.

W dalszym ciągu biegły mówi o losie radzieckich transportów ludności cywilnej, przytaczając szereg cyfr ilustrujących zagładę tej ludności.

Wybudowanie potężnych krematoriów, to jeden ze środków zatarcia śladów po milionach ofiar. W piecach oświęcimskich i na stosach zginęło co najmniej cztery miliony ludzi — 21 narodów Europy.

Ustalono, że oświęcimskie krematorium nr. 1 czynne w przeciągu czterech miesięcy, mogło miesięcznie spalać 9 tysięcy ludzi. Krematorium nr. 2 i 3 w Brzezince w ciągu osiemnastu miesięcy swej działalności, pochłonęło po 90 tysięcy ofiar każde. Krematorium nr. 4 i 5, czynne przez 17 miesięcy, miały miesięczną zdolność spalania po 45 tysięcy ofiar.

Ostatnią część swego orzeczenia biegły poświęca dochodom rządu hitlerowskiego, czerpanym ze zrabowanego mienia więźniów.

Biegły przedstawia Najwyższemu Trybunałowi, listę bezpośrednich wykonawców zbrodni oświęcimskiej. Są to: generałowie SS: Glucks, Matoria, Topf i synowie, Komendant Hoess, Liebehenschel, Kraus, Aumeier, Hoffman, Hessler, Josten, Schwarzhuber, Zeel i inni. W odniesieniu do osk. Muhsfeldta prof. Kudriawcew przypomina, że jest on odpowiedzialny w pierwszym rzędzie za zbrodnie popełnione w Majdanku. M. inn. za wrzucenie związanej sznurami Polki żywcem w płonące palenisko krematoryjne.

Kończąc swój wywód, biegły stwierdza, że jako delegat Zw. Radzieckiego i członek Państwowej Nadzwyczajnej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich spełnił swoją misję.

Z kolei trybunał zadaje osk. Grabnerowi pytanie, czy działał w obozie na skutek rozkazu, czy wiary w słuszność haseł hitlerowskich. Grabner oświadcza, że tylko z rozkazu.

Trybunał pyta osk. Aumeiera, czy społeczeństwo niemieckie wiedząc gdzie on pracuje nie odsuwało się od niego? Odpowiedź brzmi: O gazowaniach przecież nikt nie wiedział.

Na tym zakończono sesję przedpołudniową.

W czasie popołudniowej sesji tow. prokurator Henryk Gacki rozpoczął przemówienie oskarżycielskie.

Przemówienie tow. prokuratora Gackiego

— Najwyższy Trybunale Narodowy — We wstępnych przemówieniach oskarżycielskich zapowiedzieliśmy zaofiarowanie wam, obywatele sędziowie, dowodu winy oskarżonych. Zadanie to skrupulatnie wypełniliśmy. Przewód sądowy przedstawił całą ohydę i nagość życia obozowego.

Nauka zajmuje się zagadnieniem zwyrodnienia i różne są w tej mierze teorie. W okresie reżimu hitlerowskiego uderza masowy objaw zwyrodnienia znacznej części narodu niemieckiego.

W dalszym ciągu swej mowy, prokurator, analizując przyczyny tego zjawiska, stwierdza, że leży ono w strukturze psychicznej narodu niemieckiego.

Oskarżamy was: Mandel, Brandl i pozostałe, że podeptałyście jako kobiety godność i wstyd kobiecy, podeptałyście uczucie matki do dziecka woła prokurator zwracając się w stronę ławy oskarżonych.

Reasumując wielki materiał dowodowy, prok. tow. Gacki w dramatycznych słowach przypomina dzieje więźnia wtłoczonego między druty kolczaste obozu, narażonego przez morderczą pracę na śmierć ograbionego z wszelkiego mienia, znoszącego wszystkie tortury reżimu obozowego, apele, chłostę i td.

— Wybierano spośród więźniów tych, którym obóz odebrał zdrowie, aby nazajutrz zagazować ich jako „materiał” niezdolny do wydajnej pracy dla III Rzeszy, dla przemysłu wojennego. Czy można sobie coś bardziej potwornego wyobrazić? Że w skazaniu chorych więźniów na śmierć, brali udział lekarze SS i Wehrmachtu, ludzie z wyższym wykształceniem, tytułami naukowymi, którzy kiedyś składali przysięgę, by nieść ulgę i pomoc chorym. Czy nie jest to nowy objaw zwyrodnienia?

Przypominając następnie o doświadczeniach i eksperymentach lekarskich, które miały wyraźny cel wymordowania narodów i stworzenia tym samym nowej przestrzeni życiowej dla Niemców — prokurator woła:

— Obywatele sędziowie. Wszyscy oskarżeni za te zbrodnie wobec szarego człowieka, wobec ludzkości całej ponoszą pełną odpowiedzialność. Czekaliśmy, że w obliczu tak strasznych oskarżeń ruszy ich sumienie, czekaliśmy na odruch szlachetności, na akt odwagi cywilnej, lecz nikt się na nią nie zdobył.

Do końca nie wykazali zrozumienia potworności swych zbrodniczych czynów. Dlatego też wnoszę o surowy wymiar kary i z tego miejsca niech będzie mi wolno stwierdzić, że nie zasługują oni na żadną litość, bo winni są nie tylko kary, lecz i pogardy.

Mowa prok. Cypriana

Jako drugi zabrał głos prokurator NTN, dr Tadeusz Cyprian. — Wyrok norymberski uznał za przestępcze organizacje korpus przywódców NSDAP, Gestapo i SS, z pewnymi ograniczeniami. Wyrok norymberski nie zaliczył organizacji obozów koncentracyjnych w poczet organizacji zbrodniczych. Stało się to dlatego, że akt oskarżenia ich nie objął, nie mniej przeto wyrok norymberski na wielu miejscach określa obozy koncentracyjne, jako środek do systematycznego popełniania zbrodni przeciw ludzkości. Nie ulega więc wątpliwości, że organizacja obozów koncentracyjnych jest organizacją przestępczą w rozumieniu tak wyroku norymberskiego, jak i artykułu 4 dekretu polskiego.

Kończąc swój wywód, prokurator stwierdza, że nic nie stoi na przeszkodzie uznania za przestępczą organizacji obozów koncentracyjnych na terenie Polski, a w pierwszej linii organizacji obozu koncentracyjnego „Oświęcim”.

Następnie zabrał głos prokurator Szewczyk.

Przechodząc do omówienia działalności poszczególnych oskarżonych prokurator określa Liebenhenschla, jako reprezentanta inteligencji kadr SS. Ludzie jemu podobni byli mózgiem obozu koncentracyjnego.

Osk. Moecki — to stary członek partii i SS. Spada na niego odpowiedzialność za rabunek mienia więźniów, za sprowadzanie cyklonu, za warunki obozowe i za morderczą eksploatację pracy.

Osk. Kraus — to również stara gwardia. W roku 1931 wstąpił ochotniczo do partii i do SS. Pozostaje on pod zarzutem zabijania ludzi.

Osk. Kremer — intelektualista, kandydat na profesora uniwersytetu, lekarz, popełnił zbrodnie przeciw etyce lekarskiej, dokonując eksperymentów i selekcji.

Mówiąc o osk. Breitwieserze, prokurator podkreśla jego niewdzięczność dla przybranej ojczyzny Polski. Prokurator stwierdza, że jest on zdrajcą narodu polskiego.

Przemówienia oskarżycieli trwają.

Ostatni dzień przedkongresowy

WROCŁAW, 13 grudnia

Wrocław żyje Kongresem PPS. W tych słowach nie ma absolutnie żadnej przesady. Nie świadczą o tym tylko udekorowane czerwonymi sztandarami z trzema strzałkami lub z literami PPS ulice wrocławskie, ale przede wszystkim nastrój ulicy, rozmowy przechodniów, nastrój miasta.

Zresztą dziś we Wrocławiu trudniej było spotkać tubylca, aniżeli przyjezdnego. „Autochtoni”, — to już w pojęciu przyjezdnych na kongres, nie „dowojenni” mieszkańcy Wrocławia, ale osiedleńcy, którzy już czują się zupełnie u siebie w domu i bardzo, a bardzo serdecznie witają gości. Bo nie to jest ważne, podkreślamy raz jeszcze, że ulice są przystrojone, ważne jest to, że witają nas wszyscy serdecznym uśmiechem, że napotkany na ulicy przechodzień (przypadkowo tubylec), dowiedziawszy się, że przyjechaliśmy na Kongres PPS, z dumą pokazuje znaczek partyjny i niosąc sam ciężką walizkę prowadzi, przez wiele ulic, ażeby pokazać, gdzie się mieści WK PPS.

Towarzysze miejscowi zrobili wielką robotę. Jasna rzecz, że zdarzają się tu i ówdzie małe mankamenty, ale giną one w sprawności ogółu prac przygotowawczych do kongresu. Delegaci przyjeżdżają o każdej porze dnia i nocy. O każdej porze dnia i nocy czuwają towarzysze na dworcu i w WK, gdzie się mieści Komitet Kongresowy i niezmordowanie, uprzejmie informują, wskazują, wyjaśniają.

Dotychczas, piszemy te słowa w sobotę o godzinie 21 wieczorem, przybyło już około 80 procent delegatów. Poza delegatami przyjeżdżają jednak i inni towarzysze, którzy w okresie Kongresu przynajmniej chcą być w pobliżu, ażeby śledzić za przebiegiem obrad. Przybyły już delegacje z Krakowa, Lublina, Kielc, Łodzi, Rzeszowa, Szczecina, Gdańska, Katowic i Warszawy; przyjazd pozostałych spodziewany jest dziś w nocy.

Zakwaterowanie następuje częściowo w hotelach, częściowo w mieszkaniach prywatnych miejscowych towarzyszy, którzy wyrywają sobie gości. Przybywają również goście z zagranicy. Dotychczas przybyli Włosi, Czesi i Węgrzy. Również większość dziennikarzy zagranicznych z Warszawy przyjeżdża do Wrocławia. Prasa krajowa stawiła się niemal w komplecie. Biuro prasowe Kongresu odbyło dziś posiedzenie, na którym zastanawiano się nad wszystkimi szczegółami prac obsługi prasowej Kongresu.

Powinno „klapować”.

Ministrowie socjalistyczni stawili się już w komplecie. A więc są tow. tow.: premier Cyrankiewicz oraz ministrowie Dąbrowski, Kaczorowski, Bobrowski, Świątkowski, Rusinek, Rapacki, Osóbka - Morawski. Nie zawiedli również wiceministrowie pepesowcy.

W godzinach popołudniowych odbyła się Rada Naczelna. Było to jej ostatnie posiedzenie.

Już jutro zbiera się Kongres, który wybierze nową Radę Naczelną. „Trudna rada” (oczywiście nie naczelna), — jak powiedział jeden z mówców. Sala wojewódzkiej Rady Narodowej, w której zebrała się Rada Naczelna była wypełniona do ostatniego miejsca, tak, że, niektórzy towarzysze siedzieli nawet na schodach, tow. Hochfeld zaś usiadł wraz z przedstawicielami prasy partyjnej.

Ostatnie przygotowania skończone.

W tej chwili, gdy czytelnicy nasi będą czytali te słowa, we Wrocławiu Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej będzie już rozpoczęty uroczystym powitaniem w sali teatru Dolnośląskiego. (jr).

Lud rzymski zwyciężył w walce o chleb i wolność

USA „interesują” się nadal losami Włoch

W związku z zakończeniem strajku generalnego w Rzymie, sekretarz generalnej Konfederacji Pracy, di Vittorio, stwierdził, że strajk zakończył się sukcesem robotników.

Strajk, proklamowany w Rzymie — powiedział di Vittorio — ma szczególny charakter. Wyraziło się to w fakcie, że pracujący wszystkich zawodów zastrajkowali wyłącznie celem obrony swych bezrobotnych braci. Rzymska Izba Pracy wysunęła przy tym 2 zasadnicze żądania:

1) wyasygnowanie znacznej kwoty dla przeprowadzenia robót publicznych, polegających głównie na budowie domów dla bezdomnych;

2) wypłacenie odpowiedniego jednorazowego zasiłku świątecznego wszystkim bezrobotnym.

RZYM (PAP). Oczekiwana tu jest rychła rekonstrukcja gabinetu de Gasperi. Do gabinetu wejść ma 3 członków grupy Saragata i 2 republikanów, a 2 ministrów chrześcijańsko-demokratycznych ma ustąpić z rządu.

Pierwsza bitwa wygrana

RZYM (SAP). Omawiając wyniki strajku powszechnego, jaki zakończył się w Rzymie, dziennik socjalistyczny „Avanti” pisze, że Rzym wygrał swą pierwszą wielką bitwę w obronie chleba, pracy i wolności dla swych synów.

„Avanti” dodaje, że zagadnieniem, które pozostaje nadal do rozstrzygnięcia, jest problem pokoju politycznego, którego nie da się osiągnąć przy pomocy „przeróbek” gabinetowych, lecz jedynie przez zastosowanie nowych zasad i nowej orientacji politycznej.

Sklepikarz strzela do robotników

RZYM (PAP). W Gela na Sycylii doszło do krwawego incydentu, sprowokowanego przez właściciela sklepu. Rzucił on bombę i zasypał strzałami strajkujących robotników, którzy znaleźli się przed jego sklepem. 9 osób zostało rannych. Policja aresztowała sklepikarza.

Truman „interesuje się” Włochami

WASZYNGTON (PAP). W niedzielę ma opuścić Włochy 1.600 żołnierzy amerykańskich, którzy — jak zapewniają w Waszyngtonie — stanowią wszystko co pozostało dotychczas we Włoszech z kilkunastotysięcznej armii USA, która przebywała tam w chwili zawieszenia broni.

W związku z tym prez. Truman oświadczył, że jakkolwiek Stany Zjednoczone wycofują swe wojska z Włoch w wykonaniu traktatu pokojowego, interesują się jednak nadal sprawą zachowania niepodległości tego kraju.

Plan produkcji wykonany

Górnicy Bytomia

W dniu 13 bm. Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie „Radzionków”, „Rozbark”, „Andaluzja”, „Chorzów”, „Łagiewniki”, „Centrum” i „Bytom” — wykonało plan wydobycia węgla na rok bież., osiągając 5.111.390 ton.

Kopalnia „Siemianowice”

W dniu 12 bm. kopalnia „Siemianowice” wykonała roczny plan wydobycia: 1.399.400 ton węgla.

Przemysł włókienniczy

Niemal we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego szereg zakładów wykonał przedterminowo roczny plan produkcji.

W przemyśle bawełnianym roczny plan wykonały na dzień 22.11 br. PZP Baw. w Wudzychowie, a na dzień 26 listopada br. PZP Baw. w Krosnowicach (Dolny Śląsk). W przemyśle wełnianym na dzień 1 bm. plan rocznej produkcji wykonały 4 fabryki: PZP Weł. Nr. 5 w Łodzi, PZP Weł. Nr. 20 w Żaganiu (D. Śląsk), PZP Weł. Nr. 24 w Słuszycy — Dolny Śląsk, PZP Weł. Nr. 34 — Białystok.

W przemyśle lniarskim na dzień 26 listopada br. wykonały roczny plan 8 fabryki, w branży jedwabniczo - galanteryjnej roczny plan produkcji wykonało 9 fabryk w ciągu 10 miesięcy, t. j. do dnia 1 listopada br.

Do dnia 25 listopada br. wykonało roczny plan produkcji ze znaczną nadwyżką 8 zakładów przemysłu dziewiarskiego, 11 fabryk konfekcyjnych oraz 11 fabryk artykułów technicznych.

Przemysł energetyczny

Szereg jednostek podległych Centralnemu Zarządowi Energetyki, wykonało już plan roczny. Zakłady „Ślązel” wykonały plan już 6 bm.

Oprócz Elektrowni „Rożnów”, która skarży się na zły stan wody, wszystkie zakłady Zjednoczenia Energetycznego Krakowskiego wykonały roczny plan produkcji: Stalowa Wola, Siersza Wodna, Chęcinka, „Olcza” Zakopane. Należące do okręgu dolnośląskiego Zakłady Kulawsk wykonały roczny plan produkcji już 25 października, a Głogów 10 listopada b. r.

PRZEMYSŁ CEMENTOWY

W dniu 11 bm. fabryki podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu R. P. w Sosnowcu wykonały przedterminowo roczny plan produkcji, wytwarzając ogółem 1.450.000 ton cementu.

Warsztaty kolejowe w Bydgoszczy

Bydgoskie warsztaty kolejowe wykonały w tych dniach roczny plan produkcji, naprawiły bowiem 12.000 wagonów kolejowych. Od początku swej pracy Główne Warsztaty Kolejowe w Bydgoszczy oddały do użytku 35 tys. wagonów i 1.200 parowozów, nie licząc wielkiej ilości taboru kolejek wąskotorowych.

Zbrodnie były słuszne!?

Rupprecht nie czuje się winny

W drugim dniu procesu przeciwko Hermanowi Rupprechtowi, niemieckiemu staroście powiatowemu warszawskiemu, w dalszym ciągu zeznawali powołani świadkowie.

O akcji w Kurach opowiadają świadek Gawliński i Sękowski. Z zeznań wynika, że w początkach 1943 roku do wsi Kury pow. radzymińskiego przybył starosta Rupprecht w asyście żandarmerii i otoczył wieś ciasnym kordonem policji. W międzyczasie inni żandarmi udali się na poszukiwanie Polaków ukrywających się przed wywiezieniem do Rzeszy. Jeden z rolników zdecydował się na ucieczkę, został jednak postrzelony, a rannego dobili dwaj żandarmi niemieccy, kopiąc i tratując konającego. Równocześnie Rupprecht polecił zlikwidować przykładowo dwie zagrody, które zostały spalone i zrównane z ziemią.

Świadek Rasiński podaje fakty, kiedy podczas miesięcznych odpraw wójtów Rupprecht uporczywie nalegał na dostarczenie kontyngentów „ludzkich, zbożowych i zwierzęcych”. Stosując akcje represyjne w stosunku do opornych, Rupprecht zaaresztował 24 osoby oraz często urządzał obławy w powiecie. Do pracy przymusowej powoływał ludność żydowską w wieku od 16 do 65 lat.

Oskarżony stwierdza, że starał się złagodzić rozporządzenia władz, na pytanie jednak przewodniczącego czy jego zdaniem, stosowane akcje były prawne, Rupprecht odpowiada cynicznie, że akcje te były słuszne i że nie poczuwa się do winy.

Na tym rozprawę odroczono do poniedziałku.

Fierlinger o sojuszu z ZSRR

PRAGA (PAP). B. wicepremier rządu czechosłowackiego Fierlinger, opublikował artykuł pt. „Najwierniejszy sprzymierzeniec”, w którym omawia znaczenie sojuszu czechosłowacko-radzieckiego oraz politykę ZSRR na rzecz ogólnoświatowego pokoju.

„Nie możemy bezczynnie przyglądać się — pisze Fierlinger, — jak przed naszymi oczyma rośnie koalicja sił reakcyjnych kierowana przeciwko ZSRR i zaprzyjaźnionym z nim państwom. Brak zaufania, dzielący świat kapitalistyczny od socjalistycznego, który w tak niebezpieczny sposób zagraża dalszej współpracy międzynarodowej, nie może w niczym wpłynąć na obraną przez nas drogę. Nie może na nas wpływać żadna jednostronna międzynarodówka socjalistyczna, kierująca się mocarstwowymi interesami. Nigdy nie będzie naszym partnerem Schumacher spekulujący na podziale Europy.

Łączy nas sojusz ze Związkiem Radzieckim — stwierdza Fierlinger — z państwem, które się szybko konsoliduje i zadziwi cały świat w najbliższych latach nowymi wielkimi sukcesami.

Odprawa wyższych dowódców WP

W celu podsumowania osiągnięć oraz wytyczenia zadań na rok 1948 — odbyła się pod przewodnictwem Min. Obrony Narodowej marszałka Michała Żymierskiego trzydniowa odprawa wyższych dowódców.

W czasie odprawy dowódcy składali sprawozdania z wyszkolenia bojowego, wychowania politycznego oraz referowali stan zaopatrzenia i zakwaterowania wojska, przedstawiając jednocześnie wnioski na rok następny.

III Wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. Jaroszewicz referował budżet wojska na rok 1948, przedstawiając zasady jego realizacji.

Na zakończenie odprawy marszałek Żymierski dokonał ogólnej oceny i przedstawił dowódcom wytyczne pracy na rok 1948, podkreślając duże osiągnięcia w wyszkoleniu, zaopatrywaniu i ogólnej postawie wojska.

Drugi dzień Zjazdu N. O. T.

Drugi dzień Zjazdu Naczelnej Organizacji Technicznej zagaił inż. Straszewski Kazimierz z SEP. Następnie tow. wicemin. Rumiński, zresumował wczorajszą dyskusję, po czym omówił zagadnienie współpracy NOT ze Związkami Zawodowymi.

Po sprawozdaniach Zarządu i Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, dokonano wyboru nowych władz. Prezesem wybrano po raz drugi tow. wicemin. Rumińskiego — przez aklamację.

Następnie dokonano wyborów 36 członków i zastępców Rady Głównej.

Układ o wymianie towarowej zawarły ZSRR i Czechosłowacja

MOSKWA (PAP) — W wyniku rokowań, prowadzonych między radzieckim ministerstwem handlu zagranicznego i czechosłowacką delegacją handlową, podpisano 11 bm. w Moskwie układ o wymianie towarowej na okres 1948 do 1952.

Ogólna wartość dostaw z każdej strony wyniesie około 5 miliardów koron czeskich rocznie, przy czym oba rządy będą dążyły do zwiększania z roku na rok obrotów towarowych.

W 1948 roku Związek Radziecki dostarczy Czechosłowacji zboże, paszę dla bydła produkty naftowe, nawozy sztuczne, rudę żelazną i manganową, surówkę i inne surowce niezbędne dla przemysłu czechosłowackiego.

Czechosłowacja dostarczy wzamian za to rury dla przemysłu naftowego, narzędzia przemysłowe, szyny, cukier, obuwie, szkło, artykuły chemiczne i inne.

Uwzględniając trudności Czechosłowacji, rząd radziecki wyraził zgodę na przyznanie Czechosłowacji krótkoterminowego kredytu.

Prasa zagraniczna

POLACY PRZYKŁADEM

W związku z ogłoszeniem przez rząd brytyjski pełnej listy robót publicznych, których wykonanie zostało wstrzymane z powodu braku siły roboczej i sprzętu technicznego, socjalistyczny „Reynolds News" pisze:

Dlaczegóż mamy porzucić te roboty? Dlaczego opuszczać beznadziejnie ręce? Są dziesiątki planów, zarówno ogólno-państwowych, jak i lokalnych, które mogłyby być zrealizowane, gdyby kilofy i łopaty użyte zostały zamiast „buldożerów" i dźwigów mechanicznych.

Praca nad budową nowych lotnisk, dróg, parków, mostów, boisk sportowych itp. mogłaby być prowadzona przez załogi ochotnicze, gdyby rząd, władze samorządowe, związki zawodowe i inne instytucje, a zwłaszcza organizacje młodzieżowe zmobilizowały dla tego celu dostateczną ilość ludzi.

Przecierpieliśmy wiele podczas wojny, ale naszych cierpień nie można porównać z tym, co przeżyło wiele państw, całkowicie zniszczonych. Obywatele tych państw ogarnięci są istną gorączką twórczości. Jugosłowianie i Polacy zabierali się do pracy z gołymi rękami, jeżeli brakło im kilofów, z kilofami — jeżeli nie mieli „buldożerów". My zaś zbyt często skłonni jesteśmy uważać, że bez „buldożerów", traktorów, dźwigów i całego wyszukanego sprzętu technicznego nie można niczego dokonać.

WSPÓLNE CECHY DEMOKRACJI LUDOWYCH

Radziecki tygodnik „Nowoje Wremia" analizuje istotę i drogi rozwoju państw ludowej demokracji, stwierdzając, że

konkretne rysy ustrojowe nowej demokracji nie są jednakowe, lecz zależą od warunków rozwoju każdego kraju. Jugosławia, Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Albania kroczą — każda swoją drogą — według własnego tempa. Tym bardziej należy odróżnić drogi i warunki Rumunii, Węgier, a także Finlandii. Kraje te wstąpiły zdecydowanie na drogę demokratycznego rozwoju, lecz mają jeszcze moc do zrobienia, by zlikwidować ślady przeszłości.

Niemniej jednak walka między „starym a nowym" we wszystkich tych państwach posiada pewne cechy wspólne. Są nimi 1) oparcie politycznej władzy na związku szerokich warstw ludności pracującej, 2) postępowa polityka narodowościowa i 3) uwolnienie się od „opieki" zagranicznego kapitału.

XXVII Kongres PPS obraduje

Kongres polskich mas ludowych

Napisał TADEUSZ ĆWIK

WŚRÓD charakterystycznych cech Polskiej Partii Socjalistycznej jedna, niezmienna od dziesiątków lat, zasługuje szczególnie na podkreślenie w obliczu XXVII Kongresu Partii. Jest nią ścisłe powiązanie Polskiej Partii Socjalistycznej z szerokimi masami ludowymi, z ich dążeniami i potrzebami. Należy to podkreślić właśnie z okazji Kongresu partyjnego, który zajmie się między innymi oceną dorobku dwuletniej międzykongresowej działalności Partii, gdyż cecha ta stanowi zasadniczą podstawę wielkich sukcesów tego okresu.

Nie ulega wątpliwości, że PPS wniosła olbrzymi, niezastąpiony wkład w budowę i rozwój Polski Ludowej. Tak samo nie ulega wątpliwości, że wkład ten był tak wielki dzięki temu, że PPS potrafiła zmobilizować do realizacji swoich zadań milionowe rzesze członków i zwolenników swej linii politycznej i ideowej. Gdyby nie ów ścisły związek PPS z masami ludowymi, realizacja zadań nie byłaby przeważnie w ogóle możliwa, a w każdym razie niezmiernie utrudniona.

Stabilizacja stosunków

JEŻELI chlubimy się tak niezwykłą na dzisiejsze stosunki europejskie stabilizacją stosunków gospodarczych w Polsce, to musimy pamiętać, że stabilizacja ta została osiągnięta w głównej mierze dlatego, że Polska Partia Socjalistyczna potrafiła wyjaśnić idącym za jej sztandarem masom robotniczym aktualne zadania gospodarcze, że wzywała je do podnoszenia wydajności produkcji, do usprawnienia gospodarki na wielu odcinkach, do wielkiego, a zarazem racjonalnego wysiłku. PPS słusznie zatem może być dumna z tego, że jej członkowie i sympatycy mają tak wielki udział w sukcesach aparatu skarbowego, ukoronowanych ostatnio całkowitym opracowaniem w terminie projektu budżetu, że członkowie i sympatycy PPS walnie przyczynili się do wspaniałego rozwoju spółdzielczości polskiej, że przodują na wielu odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego.

Podkreślić trzeba szczególnie dobitnie wielki udział PPS w zagospodarowaniu i znormalizowaniu życia na Ziemiach Zachodnich. XXVII Kongres PPS odbywa się we Wrocławiu. Harmonizuje to doskonale z faktem, że właśnie dzięki zmobilizowaniu przez Polską Partię Socjalistyczną pionierów i bojowników polskości na tych ziemiach, stało się możliwe osiągnięcie, — w zgodnym wysiłku wszystkich mieszkańców tych ziem, — tak wielkich sukcesów. Obszary, po których niedawno jeszcze toczył się walec wojny, przetworzone zostały w organizm tętniący pracą milionów robotników i chłopów.

Brak tu miejsca na szczegółowe omawianie osiągnięć PPS, które znajdą wyraz w sprawozdaniach kongresowych. Z szeregu cyfr ilustrujących nasze sukcesy wyłania się prawda, że osiągnięcia Polskiej Partii Socjalistycznej były możliwe przede wszystkim dlatego, że oparła się ona w swej działalności o zbiorowy i zgodny wysiłek milionowych mas swoich członków i sympatyków. Dlatego zdobycze, które reprezentuje PPS na swoim XXVII Kongresie, są zarazem zdobyczami mas ludowych, skupionych wokół jej wspaniałych, czerwonych sztandarów Niepodległości i Socjalizmu.

Dalsza droga

KONGRES PPS będzie nie tylko spoglądać wstecz na dorobek przeszłości, ale także — i to jest główna jego rola — będzie wyznaczać dalszą drogę Partii. W przeszłości Partia zwyciężała zawsze wtedy, gdy opierała się o wolę mas ludowych, mobilizując je zarazem wokół swoich celów. Tak samo i na przyszłość związek PPS z masami pozostaje kanonem jej polityki.

Dlatego szczególnie pozytywną wymowę ma fakt, że do podjętej przez organizacje partyjne w całym kraju, przedkongresowej akcji masowego podpisywania deklaracji solidarności z linią polityczną PPS przyłączyły się rzesze sympatyków Partii. W ten sposób wola PPS budowania przyszłości Polski razem z masami ludowymi, spotkała się z wolą tych mas kroczenia pod sztandrami PPS.

W oparciu o miliony polskich robotników i chłopów, Polska Partia Socjalistyczna będzie realizować swoje zadania, będzie wzmacniać gospodarkę krajową, budować ład i stabilizację, dążyć do powszechnego dobrobytu, będzie umacniać jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo - chłopski — fundamenty ładu, stabilizacji i dobrobytu kraju. PPS będzie walczyć na terenie międzynarodowym o zwycięstwo zasad szczerze socjalistycznych, będzie mobilizować siły pokoju i postępu do obrony interesów mas ludowych wszystkich krajów.

I znowu, tak jak w ciągu całej swojej półwiekowej przeszłości, Polska Partia Socjalistyczna będzie czerpać siłę i natchnienie z klasy robotniczej i szerokich rzesz pracowniczych. Dlatego XXVII Kongres PPS, Kongres analizujący dorobek przeszłości i wytyczający dalszą drogę Partii, jest Kongresem nie tylko wszystkich PPS-owców, ale szerokich mas ludowych, które cenią wypróbowane sztandary PPS — Partii Ludu Pracującego.

NA MARGINESIE

Kongres

Niestety nie będę na Kongresie Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu. Tak się jakoś niefortunnie ułożyły moje osobiste i nieosobiste sprawy, że najlepsze chęci musiały spalić na panewce. Ale przecie niech mi będzie wolno, skromnemu felietoniście z „marginesu", z okazji tego, dużej miary wydarzenia skreślić choćby kilka słów.

Jest coś głęboko wzruszającego w tym zjeździe tysięcy socjalistów polskich w polskim, odzyskanym, przywróconym Polsce, mieście Wrocławiu, zjeździe poświęconym omówieniu naszego dorobku, wytknięciu dróg Partii na najbliższe lata. Bo PPS, to nie tylko pracowita, poświęcona odbudowie Ojczyzny teraźniejszość. To kawał dziejów ojczystych, lat burzliwych, przechodzących nad ziemią polską huraganów. To historia idei, wiary w człowieka, która kształtowała całe pokolenia. Potrafiły one niezłomne przywiązanie do socjalizmu łączyć nierozerwalnie z miłością Ojczyzny, z dążeniem do jej niepodległości. Bywały w polskim ruchu socjalistycznym chwile triumfów, przychodziły okresy trudności, klęsk, częściowych załamań. Takie jest bowiem żelazne prawo walki. Ale zawsze z nich Partia wychodziła wzmocniona, świadoma swoich dróg i celów.

Gdybym chciał scharakteryzować to, co nas do pewnego stopnia różni od innych stronnictw Bloku Demokratycznego, z którymi wspólnie dzielimy odpowiedzialność za losy Polski w tym tak trudnym powojennym okresie — powiedziałbym krótko: większe może napięcie uczucia, większa waga elementów uczuciowych. Czasem jest to przyczyną naszej słabości, częściej jednak źródłem siły.

Niesiemy na swoich barkach ciężar przeszłości, spadek lat tragicznych, w których jedynie moc uczucia zdolną była wyrwać masy polskie z biernego trwania, pchnąć je do walki o najszczytniejsze ludzkie ideały. Chcąc nie chcąc, przejęliśmy obszerne dziedzictwo. U kolebki naszej stały cienie wielkich, polskich reformatorów od kościuszkowskiej Insurekcji aż po „wielką emigrację". Nie obce były twórcom polskiego socjalizmu wzniosłe zasady naszych romantyków, hasła „wiosny ludów".

Polska Partia Socjalistyczna świadomie stała się spadkobierczynią haseł polskiej, rewolucyjnej reformy, sięgającej korzeniami aż do pisarzy „złotego wieku", do dawnych zborów ariańskich. Braliśmy zawsze z przeszłości narodu to, co było w niej wielkiego, postępowego, co łączyło myśl polską z szerokim nurtem europejskiej myśli. Zwalczaliśmy nieubłaganie wszystko, co cofało nas wstecz, co było złą tradycją ciemnoty i obskurantyzmu.

Wywodzimy się z narodu, który zwykł się rządzić bardziej uczuciem, niż chłodną kalkulacją. Dalecy jesteśmy od apoteozowania tego stanu rzeczy, ale fakt pozostaje faktem. Fakt ten zgotował nam sporo klęsk, przyniósł wiele zawodów i rozczarowań. Może właśnie dlatego tak bardzo pożyteczny stał się w Polsce ruch socjalistyczny, oparty w swoich praktycznych posunięciach na kryteriach rozumu, na zdobyczach ścisłej ludzkiej wiedzy. Właśnie dlatego, że dawał on syntezę rozumu z uczuciem, syntezę walki, wymagającej gorących serc i płomiennych poświęceń, z budowaniem, domagającym się planu i drobiazgowego przemyślenia.

Dzień dzisiejszy wykazał, żeśmy do tego budowania dorośli. Dowodem tego jest współudział Polskiej Partii Socjalistycznej w odbudowie kraju, w jego życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, dowodem tego wykazany przez nią realizm w ujmowaniu zagadnień obecnej doby, dowodem tego serdeczna współpraca, łącząca nas nie tylko z najbliższą Polską Partią Robotniczą, ale i z innymi stronnictwami demokratycznymi.

Kongres we Wrocławiu jest rachunkiem sumienia Polskiej Partii Socjalistycznej, jest podsumowaniem naszej działalności. A zarazem manifestacją siły socjalizmu polskiego, którego ciężar gatunkowy i znaczenie wykracza dziś daleko poza granice Polski. Nie wątpimy, my szeregowcy partyjni, że rachunek ten wypadnie dodatnio, że będzie dla nas zachętą do dalszej pracy, dalszego codziennego trudu w służbie Polski i Socjalizmu. Że wywodząc się z polskiej, chlubnej przeszłości, potrafimy ją mocno związać z teraźniejszością, że potrafimy wytrwale kroczyć ku lepszej, sprawiedliwszej, rozumnej przyszłości.

ALFA

Odpowiedź plotkarzom

Koncepcja Centralnego Związku Spółdzielczego

Ledwo zakończył swe obrady II Główny Zjazd Delegatów „Społem", już posypały się najprzeróżniejsze, mniej lub więcej absurdalne plotki. Uchwalone nowe tezy strukturalne dostały się pod obstrzał domorosłych polityków, stały się przedmiotem kawiarnianych dysput i fałszywych bredni rozsiewanych na lewo i na prawo.

— No tak, panie szanowny, naturalnie! „Społem" już przestało istnieć!

— Co tam „Społem"! Cała spółdzielczość została już upaństwowiona!

— I co pan na to powie? Zmarnowali naszą krwawicę, naszą tyloletnią pracę!

— E, pan się nie rozumie na polityce. Przyszedł rozkaz z „góry", no i musieli oddać. Niechby tylko spróbowali stanąć sztorcem!

Rodzima kołtuneria mogła się wygadać na „takie czasy". Na wszystkie strony rozpuściła wyssane z palca brednie, nie chcąc się zastanawiać nad istotą zmian spółdzielczości i rolą całego ruchu w planowej gospodarce kraju. Ignorancja, a na pewno i zła wola nie pozwalały na spojrzenie w przód: co mogą przynieść zmiany dla dobra społeczeństwa?

Dokonane zmiany były zakończeniem zasadniczego etapu organizacyjnego, w czasie trwania którego wypływały ciągle nowe problemy, nowe zadania, których rozwiązanie dało właśnie projekt nowej struktury. Projekt ten był wynikiem uzgodnienia różnych koncepcji organizacyjnych, a nie narzucenia ich przez jedną ze stron. Dzięki nowej strukturze ruch spółdzielczy ma wszelkie warunki, by pogłębić swe znaczenie nie tylko jako aparat gospodarczy, ale również spełniać rolę wielkiego samorządnego ruchu społecznego.

Dotychczasowa struktura spółdzielczości nie była wewnętrznie jednolita i nie dostosowała się w pełni do obecnego ustroju gospodarczego Polski. Fakty te wynikły z mechanicznego łączenia różnych form spółdzielczości, miały swoje źródło w niewykrystalizowanych formach ustrojowych państwa i częściowo były powodem braku jasnego określenia funkcji samej spółdzielczości.

Jeden podmiot planujący

Z podstawowych tez planowej gospodarki wynikło pierwsze założenie w budowie nowej struktury: konieczność jednego podmiotu planującego. Jest faktem oczywistym, że w ramach planowania ogólnokrajowego, ogólnopaństwowego, którego tylko część stanowi plan spółdzielczy, jedynym podmiotem planującym może być tylko państwo.

W ten sposób osiąga się pełną jednolitość planu. I to jest konieczne. A dotychczas przecież sam w sobie plan spółdzielczy był mało jednolity. Odrębnie planował Związek Rewizyjny, odrębnie Związek „Społem" i inne centrale gospodarcze.

I stąd właśnie wyszła koncepcja Centralnego Związku Spółdzielczego i central gospodarczo - rewizyjnych spółdzielni poszczególnych typów. Centralny Związek Spółdzielczy, jako naczelny reprezentant ruchu spółdzielczego będzie zestawiał i korygował plany poszczególnych central oraz będzie miał za zadanie kontrolowanie ich wykonania. Tak samo naczelna zasada jednego podmiotu planującego zadecydowała o powołaniu nieznanych dotąd w spółdzielczości świata dwóch form mieszanych — państwowo - spółdzielczych. Powstaną one w dziedzinach gospodarki, na terenie których interesy spółdzielczości ściśle zazębiają się z żywotnymi interesami państwa. W ten sposób w gospodarce rybnej czy mięsnej, gdzie spółdzielczość ma wykształcone specjalne typy spółdzielni, utworzone zostaną spółdzielczo - państwowe centrale gospodarczo - rewizyjne. Natomiast w obrocie zbożem lub artykułami włókienniczymi, tj. w tych gałęziach, gdzie spółdzielczość nie wytworzyła specjalnego typu spółdzielni, ale odgrywa poważną rolę, powstaną przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze. Nadzór nad obydwoma tymi centralami będzie sprawować Centralny Związek Spółdzielczy.

Odcinek wiejski

Przenieśmy się teraz na odcinek gospodarki wiejskiej. Istnieją tam drobne spółdzielnie spożywców, duże spółdzielnie rolniczo - handlowe, spółdzielnie mleczarskie oraz gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Spółdzielnie mleczarskie pozostaną takimi, jakimi były. Natomiast w ramach zmian organizacyjnych połączone zostały drobne spółdzielnie spożywców z gminnymi spółdzielniami „Samapomoc Chłopska". Lecz na tym nie koniec. I tu wypływa drugie założenie naczelne, stojące u podstaw nowej struktury spółdzielczości, założenie znacznie trudniejsze do zrealizowania niż poprzednie: objęcie planem, i to zarówno organizacji obrotu, jak i planem produkcji, całej gospodarki wiejskiej. Należało znaleźć najlepszą koncepcję nadbudowy nad blisko 3.000 spółdzielni gminnych. Według nowej struktury utworzone tu zostaną powiatowe związki spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska". Przez nie przejęte będą działające obecnie spółdzielnie rolniczo - handlowe.

W ten sposób powstaną silne przedsiębiorstwa handlu rolniczego i przetwórstwa, obejmujące swym zasięgiem całe powiaty. Zadaniem ich równie będzie opracowywanie planu gospodarczego wsi w skali powiatowej.

Nowa struktura obejmuje również i trzecie założenia. Jest to postulat jedności ruchu spółdzielczego, jako ruchu społecznego. Za pewnik możemy tu postawić, że spółdzielczość jest źródłem pobudek społecznych i odgrywa wielką rolę gospodarczą w procesie uspołecznienia człowieka gospodarującego. Spółdzielczość zorganizowana jedynie w odrębnych centralach, a nie powiązana jednym wspólnym łańcuchem nie posiadałaby warunków, decydujących o kultywowaniu tego źródła. Stąd też wyszła koncepcja Centralnego Związku Spółdzielczego, obejmującego wszystkie spółdzielnie oraz wszystkie centrale i opartego na najszerszym samorządzie członkowskim. Zapewni to spółdzielczości takie warunki, w których treść społeczna ruchu będzie mogła w całej pełni rozwijać się i pogłębiać.

Naczelne władze C. Z. S., które będą wyłonione na podstawie wyborów — to reprezentanci szerokiej opinii mas członkowskich.

(J. F.)

Prezydent R.P. u chorych dzieci w Łagiewnikach

W dniu 13 bm., w przeddzień rozpoczęcia „Dni przeciwgruźliczych", bawił w Łodzi jako protektor Komitetu do Walki z gruźlicą Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydent zwiedził sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Łagiewnikach pod Łodzią.

Prezydent rozmawiając z dziećmi, interesował się ich życiem i warunkami rodzinnymi, obdarowując je słodyczami i owocami oraz życząc im szybkiego powrotu do zdrowia.

Jako dar dla sanatorium, Prezydent ofiarował biblioteczkę, składającą się z 200 tomów książek dla młodzieży.

Obowiązek nauczania analfabetów wkrótce wejdzie w życie

Linia polityki oświatowej uległa po wojnie zasadniczej zmianie: uprzystępnienie oświaty wszystkim warstwom społecznym stało się hasłem państwowym.

Dość tragiczny stan oświaty w kraju tłumaczy się przedwojennym dziedzictwem i latami okupacji. Przed 1939 r. liczba analfabetów i półanalfabetów dochodziła do 6 miln. 500 tys. — około miliona dzieci było bez szkoły. Druga wojna światowa, eksterminacyjna polityka okupanta, zamknięcie szkół wszystko to pogorszyło jeszcze smutny stan oświaty.

Prócz kursów organizowanych obecnie przez państwo prowadzone są kursy oświaty dla dorosłych przez Związki Zawodowe, TUR, przy fabrykach i warsztatach pracy. Na zlecenie Min. Oświaty przygotowano pomoce naukowe i wydano elementarz dla dorosłych p. t. „Czytamy" w nakładzie 100 tys. egzemplarzy.

Aby stworzyć prawne podstawy zwalczania analfabetyzmu, umożliwić uczącym się zwalnianie od pracy, Ministerstwo Oświaty opracowało projekt dekretu o obowiązku uczenia się analfabetów, uchwalony następnie przez Radę Ministrów. Dekret nie nabrał jednak dotychczas mocy ustawowej i jak dotychczas nieznaczna tylko część analfabetów dokształca się z własnej woli.

Chcąc zmobilizować do współpracy jak najwięcej czynników społecznych powołano 27.11 br. Radę Społeczną do Zwalczania Analfabetyzmu, w której skład weszli przedstawiciele wielu organizacji społecznych. Obok Rady powołane zostaną wojewódzkie Komitety Społeczne. Do obowiązków Rady i Komitetów należy zbieranie materiałów o stanie analfabetyzmu w Polsce, popieranie akcji zwalczania analfabetyzmu, mobilizowanie pracowników oświatowych i prowadzenie kursów nauczania analfabetów.

(J. P.)

Współpraca PPS i PPR w woj. poznańskim

Egzekutywy Komitetów Wojewódzkich Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu odbyły wspólną naradę z udziałem sekretarzy powiatowych komórek obu partii. Uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy, iż zawarta przez naczelne władze bratnich partii robotniczych umowa o jedności działania i współpracy ma dla polskiego ruchu robotniczego znaczenie wielkiej wagi historycznej. Dzięki szczerej współpracy obu partii wzrosły ich szeregi i aktywność. Ścisła współpraca obu partii jest przykładem i drogowskazem jak należy budować jednolity front i jedność organiczną klasy robotniczej.

Dużo paczek pod choinką znajdą dzieci z Westfalii

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet powstał Komitet Akcji Przygotowania Gwiazdki dla Dzieci Polskich w Westfalii, w skład którego weszli przedstawiciele Zarządu Głównego Ligi Kobiet, RTPD, PCK i Związku Naucz. Polskiego.

Akcja Komitetu Gwiazdki dała doskonałe wyniki.

Należy podkreślić gorące zainteresowanie się akcją Gwiazdki i wydatną pomoc czynników rządowych: Prezydent R. P. Bolesław Bierut złożył na fundusz Gwiazdki dla dzieci polskich w Westfalii — 200.000 zł., Marszałek Sejmu ob. Kowalski 100.000 zł., tow. Premier J. Cyrankiewicz 40.000 zł., Marszałek Żymierski — 100.000 zł., minister Spraw Zagranicznych tow. Modzelewski — 100 tys. zł. Minister Aprowizacji ob. Lechowicz udzielił wydatnej pomocy Komitetowi, umożliwiając kupno żywności po cenach sztywnych.

Liga Kobiet — jedna z głównych organizatorek akcji nie zawiodła również i tym razem. Z całego terenu, nawet z terenów najbardziej zniszczonych nadchodzą dary kobiet polskich dla dzieci w Westfalii.

Inne instytucje nie pozostają w tyle: Okręg I Inspekcji Pracy ofiarował 10.000 zł., Okręg II Inspekcji Pracy 129.979 zł., Stronnictwo Pracy 10.000 zł., Ubezpieczalnia Społeczna we Włocławku 10.000 zł., Zarząd Izb Rzemieślniczych 20.000 zł. itd.

Komitet Gwiazdki dla Dzieci w Westalii składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowania.

W PARTII PPS

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PK-PPS—W-WA

Sekretariat Powiatowego Komitetu PPS Warszawa komunikuje, że każdy Komitet Gminny i Dzielnicowy jest zobowiązany przysłać dziesięcioosobową delegację na dzień 16.XII.47 r., godz. 18, w celu wzięcia udziału w uroczystościach pokongresowych we Wrocławiu.

Zbiórka w Wojewódzkim Komitecie PPS, ul. Lwowska 5. Delegacje przybędą z pocztami sztandarowymi i szturmówkami.

UWAGA RADNI PPS — W-WA ZACHÓD

W dniu 14 grudnia (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu Gimn. i Liceum dla Dorosłych przy ul. Bema 76, odbędzie się zebranie radnych PPS. Na zebranie winni przybyć również przedstawiciele Dzielnic: Wola, Ochota i Rakowiec.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 14 bm. o g. 11 w lokalu przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie członków PPS z referatem tow. Karpińskiego.

*

Dnia 15 bm. o godz. 15.15 w lokalu „Społem" przy ul. Grażyny 13, odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR.

DZIELNICA WOLA

Dzielnica Wola PPS zawiadamia, że w dniu 15 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Wola PPS (ul. Ogrodowa 39/41), odbędzie się odprawa tow. tow. wyjeżdżających na Kongres.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-owców

Komisje następujących dzielnic PPS na terenie Warszawy prowadzą obecnie akcję weryfikacyjną:

dzielnica Bielany — codziennie — 17—19, **dzielnica Czerniaków** — codziennie — 12 — 20, **dzielnica Mokotów** — codziennie 10 — 17. **Dzielnica Okęcie** — codziennie — 17—19. **MK Pruszków** (ul. Bol. Prusa 44) — codziennie — 8—15. **MK PPS Żyrardów** — codziennie 8 — 15. **Koło terenowe nr 1 Dzielnicy Grochów** — poniedziałek, środa, piątek godz. 18 — 20.

W podanych wyżej godzinach należy zgłaszać się w sekretariacie dzielnic w celu dopełnienia formalności personalnych związanych z weryfikacją.

KOMUNIKAT PK-PPS — W-WA

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że z dniem 11.XII. br. został przeniesiony z ul. Lwowskiej 5 na ul. Śnieżną 4.

DZIELNICA URSUS

Komitet Dzielnicowy PPS Ursus komunikuje, że w dniu 16.XII.47 r o godz. 18 rozpocznie się VI turnus Szkolenia Socjalistycznego I stopnia w lokalu Miejscowego Kom. PPS im. St. Chudoby w Ursusie, ul. Legionów 19.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją Prezydium Stołecznego Komitetu PPS został wydalony z Partii PAWLINA Ryszard, b. czł. Dzielnicy Praga Centralna, za należenie do dwóch partii politycznych.

EGZAMINY DLA PPS-owców DZIELNICY GROCHÓW

W dniu 15 grudnia o godz. 17 (środa) na Dzielnicy PPS „Grochów", przy ul. Podskarbińskiej 6, odbędzie się egzamin dla tych towarzyszy, którzy uczęszczali na kursy partyjne I stopnia w miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie 1947 r., a nie zgłosili się na egzamin.

Z. N. M. S.

DODATKOWY TERMIN EGZAMINÓW

Dodatkowe egzaminy dla uczestników kursów szkoleniowych środowiska Warsz. ZNMS odbędą się w dniach: 15, 17 i 18 bm. w g. 16—19.

ZEBRANIE DELEGATÓW UCZELNIANYCH

W związku z akcją weryfikacyjną w środowisku Warszawskim ZNMS wzywa się wszystkich delegatów uczelnianych do stawienia się w Sekretariacie przy ul. Mokotowskiej 24 w dniu 15 bm. o g. 14.

55 lat walki o linię polityczną Partii

Napisał Henryk Jabłoński

CHLUBIMY się 55-letnią tradycją. I słusznie! Ale, prawdę mówiąc, co wie o niej przeciętny, nowozwerbowany członek PPS? Partia nasza rośnie szybko, przedwojenna kadra, wyniszczona przez wojnę, rozcieńcza się coraz bardziej w wielkiej fali nowych, często bardzo wartościowych społecznie, ale politycznie niewyrobionych mas członkowskich. Olbrzymia ilość problemów aktualnych w chwili dzisiejszej spycha na plan dalszy rozważania nad tym, co niegdyś było, troski dnia bieżącego przesłaniają obraz przeszłości, coraz bardziej pokrywającej się patyną sentymentu i brązu.

I w rezultacie ci najmłodsi nasi towarzysze, zwłaszcza jeśli nadto są naprawdę młodzi wiekiem, wiedzą, że PPS głosi od 55 lat hasło „Niepodległość i Socjalizm", że ma chlubną tradycję walk o realizację tego hasła, że poniosła wielkie straty w tej bohaterskiej walce. Ale to wszystko razem nie tłumaczy im, dlaczego to na czele Partii stoi Cyrankiewicz, a nie np. Pużak, który tyle lat był jej sekretarzem generalnym, dlaczego na czele ruchu zawodowego nie stoi dziś Żuławski, dlaczego wśród wrogów Polski Ludowej jest tylu spośród tych, których nazwiska widniały przed wojną w czołówce działaczy naszej Partii. Zwykłą zdradą, renegactwem nie sposób tego wytłumaczyć.

Niegasnąca walka

ISTOTA zagadnienia polega na niewątpliwym fakcie, że niemal od dnia powstania Polskiej Partii Socjalistycznej obserwujemy w niej nigdy niegasnącą walkę o jej właściwą linię polityczną. Raz ta walka jest ostrzejsza, raz słabsza, raz widoczna jest nawet dla najdalej stojących obserwatorów, kiedy indziej znają ją tylko wąskie koła najbardziej uświadomionych, ale w istocie istnieje ona stale w ciągu długich lat naszej historii.

Często i z pełną słusznością podkreślamy wielkie znaczenie zjazdu paryskiego z r. 1892 i ustalonego wówczas programu naszej Partii. Słusznie podziwiamy, jak młody jeszcze wówczas polski ruch socjalistyczny umiał się zdobyć na program bardzo dojrzały, choć nie bez pewnych niedociągnięć i niejasności, aż nadto usprawiedliwionych warunkami, w których ruch ten się rodził. Przyjemnie uderzają nas dziś silne, klasowe akcenty ówczesnych pepesowskich sformułowań programowych:

Program 1892 roku

„Polska Partia Socjalistyczna jest przedstawicielem interesów proletariatu i strzec będzie samodzielności swej polityki klasowej;

Partia wyzyskiwać będzie dla swych celów niezadowolenie wszystkich warstw społecznych, jęczących pod jarzmem gospodarki dzisiejszej, nie zmieniając wszakże zasadniczego swego punktu wyjścia i nie wchodząc w kompromis z reakcyjnymi dążeniami klas przejściowych;

Partia socjalistyczna postara się być przewodnikiem politycznym narodu i grupować koło swego sztandaru wszystkie jego niezadowolone warstwy;

Partia socjalistyczna przyjmie udział w każdej walce politycznej, zaznaczając jednak swe stanowisko samodzielnej politycznej partii robotniczej.

Partia socjalistyczna może żądać pewnych reform, będących wprawdzie przeważnie w interesie drobnomieszczańskiej klasy, jeśli takowe zgodne są z tendencją historyczną rozwoju ekonomicznego".

Warto pamiętać i dziś te słowa, choć zmieniły się ogólne warunki życia narodu całego i klasy robotniczej. Klasowy sens tych zacytowanych zdań jest wciąż aktualny.

Ale z drugiej strony, pamiętając te sformułowania programowe, pamiętać musimy walkę ludzi takich, jak K. Kelles - Krauz o prawdziwe klasowe oblicze Partii w jej praktyce życiowej. Nie możemy zapomnieć o toczącym ją raku Piłsudczyzny, o wciskaniu się w jej szeregi, i to na stanowiska pierwszoplanowe, elementów obcych klasie robotniczej, o ryzykownych i paczących jej linię programową sojuszach.

Nie były to rzeczy doraźne, przypadkowe. W ciągu długich lat istnienia Partii, w każdym okresie jej działalności mamy wewnątrz PPS walkę o uczciwe, proletariackie, socjalistyczne jej oblicze, mamy w swych szeregach daleko idące rozbieżności ideologiczne.

Czy wspomnienie tych walk osłabia nas dzisiaj? Czy pomniejsza wielkie dziejowe zasługi PPS? Czy obniża autorytet Partii? Na pewno nie! Krytyka swej własnej przeszłości, ukazanie w niej nurtów zdrowych i chorych — to najlepszy oręż Partii przeciw jakimkolwiek bądź odchyleniom od właściwej linii politycznej dziś, to jedno z ważniejszych źródeł siły Partii, tym więcej, że w najgorszych nawet okresach odnaleźć możemy takie grupy w PPS, które wierne były najlepszym sformułowaniom programu paryskiego, proletariatowi i jego marksistowskiej ideologii.

K. Kelles-Krauz

WNIESPEŁNA dwa lata od zjazdu paryskiego bił na alarm najwybitniejszy wówczas w naszej Partii myśliciel K. Kelles - Krauz. Już wówczas wołał: „Apologia drobnego mieszczaństwa, perspektywa wyzyskania jego dwuznaczności, apologia taktyki kaptowania sobie nierobotniczych klas u nas już się zaczyna". „Tej to właśnie taktyki zalew zagraża PPS — podrywać ją już zaczął — jeśli nie pośpieszy ze spotęgowaniem swego charakteru czysto klasowego".

Walka o to właściwie klasowe oblicze PPS toczy się w niej bez przerwy od jej powstania aż do końca okresu niewoli.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej wiele było w naszej historii momentów szczytnych, ale nie mało i smutnych, bolesnych. Są w tych dziejach nieprzemijające zasługi PPS, lecz są i błędy niewątpliwe, a między nimi jak nić czerwona przewijają się ślady ostrej walki wewnętrznej o właściwe oblicze Partii, o jej postawę polityczną. Chyba najwymowniejszym przykładem tej walki z pierwszego okresu niepodległości będzie zestawienie instrukcji obchodowych na dzień 1 maja 1920 r. i innych równoczesnych oficjalnych wystąpień przedstawicieli PPS.

Nie bez zdziwienia może nawet przyjdzie dziś stwierdzić historykowi, że w tym samym niemal czasie, gdy niektórzy czołowi przywódcy PPS szli całkowicie za planami wyprawiającego się na Kijów Piłsudskiego, wiele organizacji terenowych demonstrowało swoją wrogość dla tej polityki, zgodnie z instrukcją, otrzymaną z CKW, której treść nie mogła wzbudzać wątpliwości:

Przeciw wojnie z ZSRR

„Ponieważ manifestacja majowa w roku obecnym będzie w pierwszym rzędzie manifestacją przeciw wojnie na wschodzie, przeto obejmować winna między innymi punkty następujące:

1) Żądanie zawarcia pokoju i natychmiastowego przystąpienia do jawnych rokowań pokojowych.

2) Pokój zawarty być winien na podstawie socjalistycznego programu narodowościowego, wyrażającego się w uznaniu prawa narodów do samodzielnego stanowienia o swoim losie. Polski proletariat socjalistyczny potępia imperialistyczne zakusy burżuazji.

3) Rząd obecny nie wykazał szczerych chęci zawarcia pokoju... Wykazał złą wolę lub nieudolność polityczną..."

Wcześnie też rozpoczęła się walka między młodym pokoleniem pepesowskim, dorastającym w Drugiej Rzeczypospolitej, a większością starych przywódców partyjnych. Nie jest ona zjawiskiem ostatniej doby przedwrześniowej, ma swoje stare, długoletnie tradycje.

Burzy się młodzież socjalistyczna przeciw okólnikowi CKW z 21 października 1921 r., wzywającemu do walki ze „straszliwą komunistyczną zarazą" i w parę miesięcy później ówczesne władze Partii czują się w obowiązku wzywać do walki z „komunizowaniem" młodzieży.

I tak już zostało aż do wrześniowej katastrofy, że tworzył się coraz szerszy front młodych, szczerych socjalistów, walczących o wyprostowanie linii politycznej Partii z krzywiącymi ją starymi bonzami, skupionymi wokół Pużaka. Jeśliby pominąć nawet otwarte rozłamy w PPS, to i w samej organizacji partyjnej dojrzymy bez żadnego trudu uparte, nieraz ostre boje między oportunistyczną, antyjednolitofrontową, antyradziecką prawicą i rewolucyjną lewicą.

Program Radomski

TO właśnie pod naciskiem ideologicznym słabszej liczebnie w aparacie partyjnym lewicy sformułowane zostały najlepsze części programu radomskiego, ostatniego przed klęską wrześniową. Nie w oportunizmie prawicowym Pużaka czy Żuławskiego, ale w nacisku ideowym lewicy, popartej przez najmłodsze, w TUR-ze wychowane pokolenie partyjne, brały swe źródła uchwały radomskie, głoszące, że:


Warszawa 6 Kwietnia 1903 r. Nr. 50

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARYUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

50-ty.

Z uczuciem dumy i radości oddajemy w Wasze ręce, towarzysze i towarzyszki, nasz numer jubileuszowy, 50-ty numer „Robotnika". Dla pisma, wychodzącego w zwykłych warunkach, 50 numerów znaczy niewiele. Dla pisma, drukowanego tajemnie, to tryumf niezwykły, to złote gody rewolucyjne! [illegible]

Tow. Benedykt Górecki, profesor Konserwatorium Warszawskiego złożył nam powyższą matrycę pierwszej strony „Robotnika" z dn. 6 kwietnia 1903 r. (Nr 50)

„Hasło Rządu Robotniczo-Chłopskiego i objęcia przezeń władzy w Państwie stanowi dla PPS warunek niezbędny dla spełnienia zadania naczelnego, t. j. dla przebudowy społecznej w interesie mas pracujących. Zmiana ustroju nie dokona się inaczej, niż pod kierunkiem planowej, konsekwentnej i bezwzględnie zdecydowanej polityki państwowej. Tylko silna władza państwowa może przełamać skutecznie opór ze strony klas dzisiaj panujących, przełamać ponowne próby cofnięcia wstecz biegu zdarzeń, zlikwidować szybko skutki rządów faszystowskich, tam, gdzie one przedtem istniały.

Rząd Robotniczo - Chłopski, będąc wyrazicielem woli i interesów mas pracujących, zostanie stworzony na podstawach, gwarantujących tym masom wpływ na losy Państwa". Rząd przełamać miał siły reakcji i faszyzmu „wszelkimi rozporządzalnymi środkami, gdyby nawet one musiały w okresie przejściowym przybrać charakter czasowej dyktatury", miał on wreszcie „dla uniemożliwienia wszelkich prób kontrrewolucji oraz dla zapobieżenia wszelkim próbom najazdu z zewnątrz zapewnić państwu potrzebną siłę zbrojną, związaną jak najściślej swym przymierzem z masami robotniczymi i chłopskimi".

Na tle tych uchwał i drogi, na jakiej do nich doszło, rozumiemy dopiero właściwie działalność przedwojennych grup jednolitofrontowych w PPS, „żoliborską" robotę Próchnika, młodzieżową pracę Dubois, działalność ZNMS, „Dziennik Popularny", bezorężne, a potem i zbrojne boje Rusinka w Gdyni, zachowanie się Niedziałkowskiego we wrześniu 1939 r., śmierć bohaterską Kostka Jagiełły, odrodzeńczy ośrodek PS i RPPS, akcję lewicy partyjnej w obozach koncentracyjnych, ale również i szkodliwą, błędną ze wszech miar postawę WRN-u.

Lekcja historii

W SZCZĘSLIWSZEJ sytuacji znalazła się PPS po upadku okupacji hitlerowskiej. Życie samo brutalnie udowodniło, kto w tej ideologicznej walce miał rację, czyja postawa była słuszna, czyja linia polityczna winna być linią Partii. I ta lekcja historii pozwoliła tak wielkiej masie byłych członków WRN z okresu okupacji znaleźć się w szeregach odrodzonej PPS, zrozumieć błędy przeszłości, stanąć szczerze na gruncie jednolitego frontu, pojąć nieporównalną z niczym rolę Związku Radzieckiego w dziejach proletariackiej przebudowy świata.

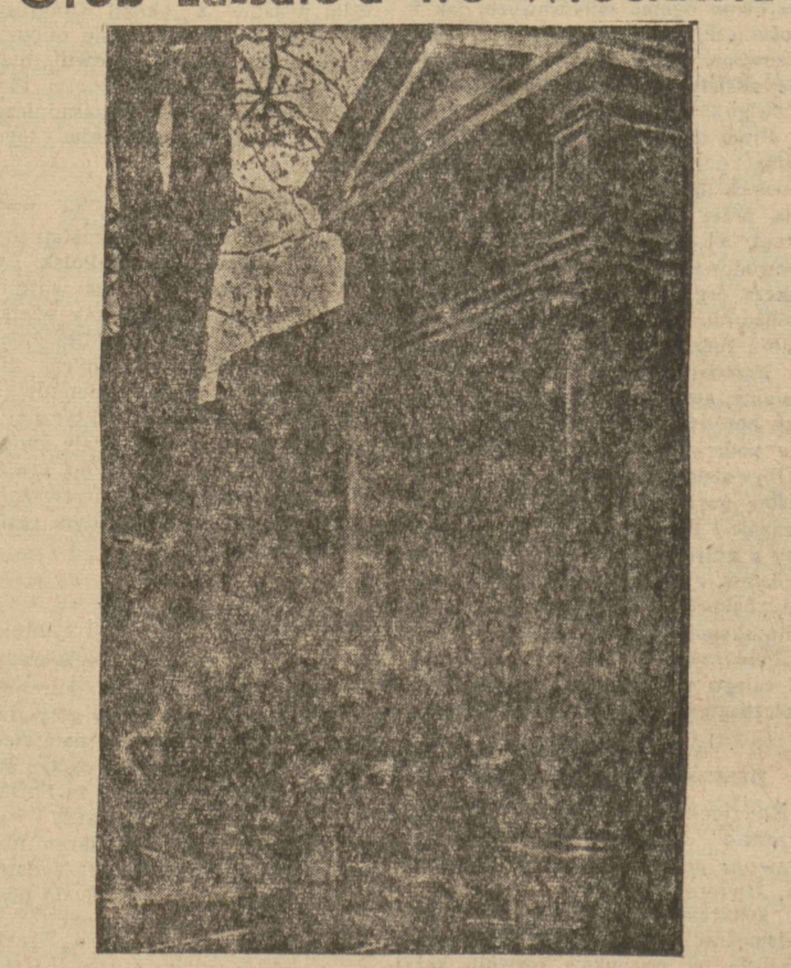
A po zjednoczeniu Partii musiała przyjść praktyka wprowadzenia w życie zasad ongiś głoszonych przez Próchnika i Barlickiego, bezwzględna walka z ideologicznymi resztkami pużakowszczyzny i WRN-u, umowa o jedności działania PPS i PPR, czerwcowe uchwały Rady Naczelnej i październikowe uchwały CKW.

XXVII Kongres Partii być musi i będzie na pewno jeszcze jednym pełnym potwierdzeniem sukcesów lewicowego, rewolucyjnego nurtu w naszym ruchu. Pół wieku trwająca walka wewnętrzna zakończyła się ostatecznym zwycięstwem lewicy socjalistycznej, stanowiącym niezbędny warunek wielkiej i pozytywnej roli PPS w kraju i świecie.

Uwaga uczestnicy konkursu ksiazkowego »Robotnika«

W numerze jutrzejszym „Robotnika" ogłosimy pierwszą listę stu czytelników naszego pisma, którzy wylosowali książki w konkursie „Robotnika". Ogółem na konkurs książkowy wpłynęło do Redakcji 4751 listów z kuponami.

Grób Lassale'a we Wrocławiu



Bilans żywnościowy za okres 1947-8 zamkniemy bez deficytu

Przedstawiciel Socjalitycznej Agencji Prasowej przeprowadził wywiad z wicemin. Aprowizacji, tow. Jerzym Grosickim, na temat aktualnych zagadnień aprowizacyjnych. Tow min. Grosicki oświadczył m. in. co następuje:

— Polski system aprowizacyjny, który wyrósł na tle naszych praktycznych możliwości gospodarczych, opiera się na połączeniu samozaopatrywania się konsumenta z wolnego rynku z zaopatrzeniem kartkowym. Zaopatrzenie kartkowe w skali ogólnej spełnia, wbrew utartemu mniemaniu, rolę uzupełniającą w stosunku do samozaopatrzenia wolnorynkowego, a ściślej mówiąc, jest uzupełnieniem ogólnego funduszu płac.

Wynika to jasno zarówno z kategorii osób, uprawnionych do zaopatrzenia kartkowego, jak i z porównania wartości przydziałów, wydawanych na poszczególne rodzaje kart żywnościowych. Państwo, nie mogąc jeszcze rozporządzać takimi ilościami towarów, które by mogły zapewnić dostateczną opiekę aprowizacyjną dla całej klasy pracującej, podjęło śmiałą i — zdaniem moim — jedynie słuszną decyzję objęcia rozdzielnictwem kartkowym przede wszystkich tych grup pracowniczych, opłacanych z funduszów publicznych, które wytwarzają dobra i usługi najistotniejsze dla szybkiej odbudowy kraju. W ten sposób zaopatrzenie kartkowe jest właściwie uzupełnieniem wynagrodzenia za pracę, a tylko dla pewnych grup pracowniczych, jak np. górników i hutników, dodatkowo spełnia rolę zasadniczego zaopatrzenia żywnościowego.

W sensie ekonomicznym nasze zaopatrzenie kartkowe jest jednym z instrumentów polityki płac w rękach Rządu.

Kierunek dalszego rozwoju

Z porównania ciężaru gatunkowego rynku wolnego i zaopatrzenia kartkowego w chwili obecnej jasno wynika kierunek dalszego rozwoju naszego systemu aprowizacyjnego. Dla każdego uważnego obserwatora zjawiskiem naturalnym będzie dalsze stałe kurczenie się zaopatrzenia kartkowego na rzecz zorganizowanego zaopatrzenia poprzez wolny rynek. Będzie się to odbywać w miarę postępującego urealnienia płac oraz w miarę nasycania rynku dobrami pierwszej potrzeby.

Zakończenia jednak tego procesu nie należy w żadnym wypadku uważać za zakończenie opieki Państwa nad konsumentem, za pozostawienie rynku wewnętrznego wolnej grze sił ekonomicznych. Przeciwnie. Poprzez odpowiednią politykę cen i poprzez dalszą rozbudowę społecznego aparatu rozdzielczego Państwo konsekwentnie dążyć będzie do przekształcenia dzisiejszego rynku zaopatrzenia w myśl założeń programowych naszego ustroju. A to jest równoznaczne z pogłębieniem i utrwaleniem opieki nad konsumentem.

Zapasy zboża

— Sytuacja aprowizacyjna naszego kraju jest w roku bieżącym w porównaniu z latami ubiegłymi raczej zadawalająca. Poza tłuszczem i mięsem, które wykazują jeszcze zmniejszający się z roku na rok niedobór, w innych artykułach żywnościowych posiadamy już pewne zapasy. Szczególnie poważne zapasy posiadamy w zbożu, głównie dzięki jesiennemu importowi ze Związku Radzieckiego oraz udanej akcji poboru podatku gruntowego w naturze.

Zapasy te, przy dalszym ich uzupełnieniu i przy stosowaniu oszczędnej gospodarki (np. dni bezmięsne i bezciastkowe, przestrzeganie procentu przemiału), dadzą nam możność bezdeficytowego zamknięcia bilansu żywnościowego za okres 1947/48.

Poprawa bytu pracowników

Doniosłe uchwały plenum ZZPP

W drugim dniu obrad Plenum Zarządu Związku Pracowników Państwowych miała miejsce dyskusja, która wykazała wielkie zrozumienie uczestników Zjazdu dla istoty zadań ruchu związkowego oraz solidarność delegatów z linią polityczną rządu i kierownictwem ruchu.

Zebrani uchwalili szereg wniosków, a między innymi w sprawie pomocy robotnikom francuskim, współzawodnictwa pracy i polepszenia bytu pracowników, Zjazd upoważnił prezydium Zarządu Głównego do dokonania wypłaty 100 tys. zł na rzecz pomocy wdowom po poległych, rannym lub aresztowanym podczas strajku we Francji.

Juz tylko Botwinnik bez porazki w turnieju moskiewskim

Najważniejsza partia X-ej rundy moskiewskiego turnieju szachowego Smysłow — Botwinnik, mogąca mieć poważne znaczenie dla losów pierwszej nagrody, po b. ożywionym i emocjonującym przebiegu została odłożona z równymi szansami obu partnerów.

Ragozin wygrał czwartą z rzędu partię, bijąc efektownie Gligoricza, Pachman zremisował z Bondarewskim, a Keres z Trifunowiczem. Bolesławski stoi lepiej z Kottnauerem, Kotow z Cwietkowem. Partię Nowotelnow — Chołmow i Plater — Sokolski przerwano w pozycjach równych.

Z poprzednich rund zakończyły się jeszcze 2 partie: Nowotelnow wygrał z Cwietkowem i zremisował z Sokolskim.

Prowadzi w dalszym ciągu Botwinnik 7½ (1), na drugie miejsce wysunął się Ragozin 6½ (1), przed Keresa 6½ (0).

Obrady ekonomistów w Centr. Urzędzie Planowania

W dniu 7 bm. obradowała po raz drugi w tym roku Doradcza Komisja Ekonomiczna przy Centralnym Urzędzie Planowania pod przewodnictwem Prezesa CUP — tow. min. Bobrowskiego. Udział wzięli wybitni przedstawiciele nauki polskiej — profesorowie ekonomii z ośrodków: warszawskiego (SGH i Uniwersytet), poznańskiego, łódzkiego, krakowskiego i wrocławskiego.

Po przedstawieniu wyników wykonania planu za 3 kwartał rb. oraz po wygłoszeniu referatu na temat problemów roku 1948 wywiązała się dyskusja, w której omówiono wytyczne narodowego planu gospodarczego na rok 1948 oraz warunki jego realizacji.

Dokonana w toku obrad wszechstronna analiza doświadczeń r. 1947 doprowadziła m. in. do stwierdzenia, że pomyślna likwidacja skutków ciężkiego przebiegu I półrocza i dobre wyniki II półrocza pozwoliły na osiągnięcie stabilizacji gospodarczej, stwarzając korzystną bazę wyjściową dla planu na rok 1948.

LITERATURA i SZTUKA

Roman Karst

Prapremiera »Spartakusa« we Wrocławiu

Spartakus jest postacią, wokoło której historia i legenda splotły się tak nierozerwalnie, że trudno jest dziś oddzielić mit od rzeczywistości. Bunt wodza niewolników rzymskich wywoływał spory wśród dziejopisarzy, pobudzał fantazję poetów i pociągał często wyobraźnię dramaturgów. Zastanawiałem się nieraz, dlaczego Dobrowolski oparł tematykę swego



Scena z III aktu „Spartakusa": Spartakus (Mieczysław Serwiński) i goniec (Jerzy Sobieraj)

dramatu na wypadkach, które rozegrały się dwa tysiące lat temu i wymykają się ścisłej analizie historycznej. Odpowiedź na to pytanie znajduję w dwóch okolicznościach

Triumf i klęska Spartakusa są dla nas nie tylko echem odległych wydarzeń historycznych, lecz także, a nawet w pierwszym rzędzie, wyrazem konfliktów społecznych, które rozsadzają swoją dynamiką strukturę socjalną każdej epoki. Spartakus reprezentuje, co prawda, motywy zamierzchłej historii, są to jednak motywy wciąż żywe, zmieniające się w formie, lecz wieczne w treści, motywy, które mogły i powinny zainteresować poetę o zacięciu społecznym, jakim jest bezsprzecznie Dobrowolski.

Po wtóre, należy pamiętać, że „Spartakus" powstał w czasach okupacji, a więc w okresie najbrutalniejszego podeptania wolności ludzkiej przez faszyzm niemiecki. Nie uprawnia to oczywiście do snucia jakichś analogii historycznych. Wszelkie wnioski na ten temat, do jakich niektórzy zdradzali ochotę (Wanduo — Słowianka), należy uważać za ryzykowne i niepotrzebne, tym bardziej, że trudno je wydedukować z dramatu. Chodzi tu raczej o sprecyzowanie emocjonalnej i ideowej atmosfery dramatu, na którą rzeczywistość okupacyjna, towarzysząca jego powstaniu, rzuca niewątpliwie charakterystyczne światło. W tym sensie nawrót Dobrowolskiego do historycyzmu nie wydaje się dziwnym, zwłaszcza gdy przyjmiemy, że o aktualności dzieła niekoniecznie świadczy ubiór bohaterów dramatu. Można w usta człowieka, odzianego w nowocześnie skrojony garnitur, włożyć słowa oddalające go zupełnie od rzeczywistości i na odwrót — wypełnić odległe przeżycia żywą treścią współczesności. Tego właśnie dowodem jest „Spartakus" Dobrowolskiego.

„Musi istnieć — pisał Zola — harmonia między ruchem społecznym, który jest przyczyną, a wyrazem literackim, który jest skutkiem". „Spartakus" jest literackim wyrazem zagadnienia wolności, problemu wiecznie żywego i aktualnego, którego przestrzenne i czasowe obramowanie będzie już tylko zależało od inwencji i artystycznej autonomii pisarza.

Postacie „Spartakusa", a zwłaszcza bohater sztuki, nie mają w sobie nic spiżowego; są to ludzie, którzy przeżywają wzloty i upadki, ludzie, którzy cierpią i walczą, kochają i wątpią. Z drugiej jednak strony autor nie rozwija przed nami „historii w negliżu", nie wprowadza na scenę ludzi w pantoflach domowych, jak to często spotykaliśmy w międzywojennej powieści, lub niemieckim czy francuskim dramacie biograficznym. Dobrowolski poszedł drogą zachowania dyskretnej równowagi pomiędzy pierwiastkiem historycznym i osobistym. Utwór daje jednak dość szerokie możliwości interpretacji scenicznej na korzyść jednego lub drugiego ze wspomnianych momentów.

Jerzy Walden poszedł raczej po linii historycznej, lekko podkreślając monumentalność utworu, na co pozwoliły znaczne rozmiary i głębokość sceny wrocławskiej. Koncepcja ta została przez reżysera konsekwentnie i bardzo umiejętnie przeprowadzona. Pewne skróty i nieznaczne przeróbki tekstu przyczyniły się do upłynnienia i zdynamizowania akcji. Koncepcja sceniczna Waldena, polegała również na wydobyciu akcentów społecznych dramatu, które znalazły swój kulminacyjny punkt w doskonałym monologu Spartakusa w trzecim akcie. Zważywszy wielkie trudności inscenizacyjne, jakie nastręczają się przy wystawieniu „Spartakusa", należy uważać spektakl wrocławski za jedno z ważniejszych osiągnięć tegorocznego sezonu teatralnego.

Z aktorskich ról wybiły się na pierwsze miejsce doskonałe kreacje Mieczysława Serwińskiego (Spartakus) i Mariana Nowickiego (Krixos). Maria Chodecka odtworzyła subtelnie, szczególnie w partiach lirycznych, rolę Wanduo. Na wyróżnienie zasługują również Halina Dzieduszycka (Eirene) i Irena Netto (Daria). Reszta zespołu przystosowała się do poziomu czołówki aktorskiej. Gustowna oprawa sceniczna Aleksandra Jędrzejewskiego i Wiesława Langego harmonizowała z tłem dramatu. Doskonała ilustracja muzyczna Oldricha Lapki i taneczna Zygmunta Patkowskiego dopełniały całości.

Edward Kozikowski

Słowo Śląsk mi się rzekło...

Słowo „Śląsk' mi się rzekło, słowo „Śląsk" wyrosło
jabłonią sięgającą niebieskiej powały,
i nagle zaszumiało w krąg i we mnie wiosną, —
— pieść mnie wietrze zachodni, przytulaj i całuj!

Nie ma łez i zawodów i granicy żadnej
dla wszystkich tęsknot naszych, idących górami:
czyż można wypowiedzieć w szyku słów nieskładnych
harmonię barw zaklętych w każdy kwiat i kamień?

Nie oddzielisz od dziejów, które w nas zastygły
w komory stalaktytów, drapieżności pragnień, —
one szły krok w krok z nami, jak cienie — i nigdy
nie trwały by uwodzić, jak ognik na bagnie.

Śląsku, ojczyzno moja, w twoich ramach tkwiący,
oddycham łąk bezmiarem, nurtem wód twych tętnię,
i cały wrastam w ciebie z miesiąca na miesiąc,
jak jodła, która soki z ziemi czerpie skrzętnie.

I tak już pozostanie i nawet, gdy wieko
trumny za mną się zamknie, to prochem użyźnię
każdą skibę tej ziemi, gdzie pojąłem wielkość,
należną, jak powietrze i krew, mej ojczyźnie.

Marian Piechal

Satyry Brzechwy

Zbiór wierszy satyrycznych Jana Brzechwy, najpopularniejszego dziś w Polsce autora wierszyków dla dzieci, nosi tytuł „Palcem w bucie". To, że Brzechwa pisze dla dzieci, nie pozostaje bez wpływu na charakter jego satyry. Po prostu tak samo, jak na dzieci patrzy i na dorosłych — tylko, że co przystoi dzieciom, to nie dorosłym. Stąd dla dzieci ma wybaczający uśmiech i żart, a dla dorosłych złośliwy



Jan Brzechwa (Foto Irena Strzemieczna)

dowcip i satyrę. Dobrotliwość i ironia to dwie stałe cechy twórczości Brzechwy, z przewagą pierwszej w wierszach dla dzieci, a drugiej w satyrach na dorosłych, przy czym dobry smak i wysoka kultura literacka, wywodząca się z najlepszych wzorów naszej tradycji, nie zawodzą go nigdy.

Brzechwa wie, że jego mali czytelnicy lubią czytać dużo i długo, więc pisze dla nich wiele i obficie; zaś jego dorośli czytelnicy lubią czytać mało i treściwie, więc pisze dla nich zwięźle, a dla jednych i drugich — żywo, celnie i dowcipnie.

Wybór satyr, który Brzechwa dał w omawianej książeczce, świadczy o wielkiej selekcji, jakiej poddał swoje utwory. Zyskały one przez to na wyrazistości artystycznej i na satyrycznej celności. Żaden temat, ani żaden chwyt formalny nie powtarza się w zbiorku dwa razy. Każdy utwór jest jedyny w swoim rodzaju i nie powtarzalny.

W przeciwieństwie do zbiorów satyr Minkiewicza, Leca, Pasternaka i Huszczy, zbiorek Jana Brzechwy nie jest ilustrowany. Wiersze mają działać samym układem trafnych lub niezwykłych zestawień słownych, są zresztą tak wyraziste i plastyczne, że wszelkie ilustracje są dla nich zbędne.

O czymże traktują satyry Brzechwy? Najogólniej: o naszym życiu społecznym i politycznym. Główny grzech to przesada w jednym lub drugim kierunku.

Tę przesadę dostrzega satyryk wszędzie: albo przesadę w krytyce wszystkiego, co się dzieje w kraju, albo też na odwrót, przesadę w apoteozie wszystkiego. Charakterystyczny pod tym względem jest wiersz „Święta", który kończy się następującą apostrofą:

„Po zakończonej zwycięsko wojnie,
Skoro już ucichł bojowy front,
Daj nam, Ojczyzno, pożyć spokojnie,
Daj nam odpocząć od wszelkich świąt!"

Wszelkie wady biurokratyczne mają w osobie Jana Brzechwy szczególnie zaciekłego tropiciela i prześmiewcę. Wiersz „Urzędowanie" jest jakby kwintesencją jego nieślitościwie surowego osądu. Szczególną uwagę poświęca także Brzechwa powojennym opiekunom Niemców, no i naszej emigracji londyńskiej, gdzie:

„...są również i tacy,
Którzy lubią pieniądze, a nie lubią pracy.
Warszawa cała w gruzach, Polska cała w zgliszczach,
Praca przy odbudowie męczy i wyniszcza,
Niech inni wykonają tę czarną robotę,
Wtedy oni zmieniwszy swe funty na złote
Wjadą na białych koniach i obejmą władzę,
Ale teraz? Przenigdy! Skąd znowu? Nie radzę!"

Nie pominął też Brzechwa roli plotki w Polsce i aktualnego problemu tzw. „wewnętrznej emigracji".

Trzeba by teraz z kolei poświęcić szczegółowe rozważania formie i artyzmowi jego satyry. Ale to byłoby nudne dla nieliteratów, a dla nich przede wszystkim są pisane rzeczy, zawarte w książeczce Brzechwy. Po cóż je więc „rozbierać" i analizować? Wystarczy je czytać.

O poradnictwie literackim dla mas

Zjawiło się nowe u nas zagadnienie, dawniej nieznane, obecnie postawione po raz pierwszy. Chodzi o jak najściślejsze związanie literatury z masami, nie tylko w znaczeniu odbiorczym, lecz także bezpośrednio twórczym.

Zainteresowania literackie i talenty pisarskie wśród ludzi pracy bywały niedoceniane, a nawet uważane za szkodliwe. Jednostka twórcza, pozostawiona sama sobie, najczęściej nie mogła dać sobie rady, a w końcu jej talent marnował się bezużytecznie. Nigdy dotychczas nie była postawiona sprawa pomocy dla tego rodzaju jednostkowych inicjatyw. Nikt nie chciał zająć się początkowymi próbami pisarskimi przez wskazanie błędu, pouczenie o wzorach, zwrócenie uwagi na tematykę lub kierunek, ułatwienie druku. Słowem, nie istniało pielęgnowanie twórczości pisarskiej mas. W dawniejszym ustroju wszystkie przejawy tego typu nie tylko uchodziły niepostrzeżenie, raczej utrącano je, w najlepszym wypadku choćby tylko obojętnością.

Dziś zagadnienie zwiększenia dynamiki kulturalnej wśród najszerszych zespołów społecznych wymaga skutecznych metod współdziałania instytucji opiekuńczych, z t. zw. samorodnymi talentami.

Niedawno byliśmy świadkami pierwszej takiej inicjatywy, której znaczenie dla naszego zagadnienia jest niezwykle ważne. Departament Literatury i Książki zwołał w tej sprawie konferencję, która odbyła się w Nieborowie. Przybyli zainteresowani przedstawiciele związków, instytucyj i czasopism. Przedyskutowano poważnie i gruntownie zagadnienie „samorodnych" talentów i zastanawiano się nad praktycznym zagadnieniem niesienia pomocy dla młodych zwolenników pisarstwa. Sądzić należy, że w wyniku tych rozmów powstanie w najbliższym czasie poradnia literacka dla wszystkich zainteresowanych. Bezpłatna porada, ocena i inne rodzaje pomocy będą jej celem.

Jest to sprawa poważnej organizacji, która nie może powstać w ciągu jednego dnia. Jesteśmy pewni, że powołanie jej do życia będzie miało zasadnicze znaczenie dla tego problemu.

Nim to nastąpi, warto zaznaczyć, że ostatnio powstała jakby zastępcza, tymczasowa instytucja, do której już teraz mogą zgłaszać się zainteresowani. Jest to poradnia literacka, utworzona przez Oddział Wiejski Związku Zawodowego Literatów. (Prosimy zanotować jej adres: Warszawa, Rajszewska 44 Marymont). Poradnia ta stawia dopiero pierwsze kroki, ale już udziela wskazówek, ocen, dobrego słowa zachęty, a w wypadkach godnych poparcia stara się o umieszczenie wartościowych utworów w czasopismach. Poradnia zajmuje się takimi rodzajami twórczości, jak nowela, opowiadanie, reportaż, pamiętnik, sztuka teatralna i poezja. Oczywiście jest to poradnictwo bezpłatne.

W oczekiwaniu na właściwe, centralne rozwiązanie tej sprawy, radzimy tymczasem zwracać się do wymienionej poradni.

Stanisław Czernik

Kronika kulturalna

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW

Na walnym zjeździe delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie dokonano wyboru nowego zarządu Związku w następującym składzie: Michał Boruciński, Julian Krajewski, Marek Włodarski, prof. Kazimierz Tomorowicz, Jerzy Wolff, prof. Jan Cybis oraz Władysław Gościmski, Leokadia Bielska-Tworkowska, Stanisław Poznański i Edward Hoszowski.

PRZYZNANIE NAGRÓD LITERACKICH I NAUKOWEJ M. WROCŁAWIA

Komisja Nagrody Literackiej m. Wrocławia za rok 1947 przyznała pierwszą nagrodę w wysokości 50.000 zł. jednogłośnie Annie Kowalskiej za pracę nad szerzeniem kultury literackiej we Wrocławiu, a drugą nagrodę — 25.000 Jerzemu Waldenowi, dyrektorowi Państwowego Teatru Dolnośląskiego za „pełną energii działalność w służbie słowa żywego". Nagrodę naukową miasta Wrocławia przyznano jednogłośnie rektorowi Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. dr. Stanisławowi Kulczyńskiemu, w uznaniu wielkich zasług przy zorganizowaniu wyższych uczelni we Wrocławiu.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „NOWIN LITERACKICH"

W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu tygodnika „Nowiny Literackie" pod hasłem „Jeden dzień z życia nauczyciela". Na konkurs nadesłano 106 prac.

Jury w składzie: prof. dr. Henryk Jabłoński, Tadeusz Żeromski, Kazimierz Czachowski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stanisław Kwiatkowski i Bolesław Orłowski postanowiło przyznać I nagrodę w kwocie 20.000 zł. Jadwidze Misiakowej z Sopot, II nagrodę w kwocie 10.000 zł. Piotrowi Nowackiemu z Chorzowa i III nagrodę — 5.000 zł. Zofii Bogusławskiej z Torunia.

ZWŁOKI BRODZIŃSKIEGO POWRÓCĄ DO KRAJU

Zwłoki Kazimierza Brodzińskiego, które spoczywają w Dreźnie, sprowadzone zostaną do kraju i złożone na cmentarzu we wsi rodzinnej poety — Królówce, w powiecie wadowickim.

ZGON NESTORA RZEŹBIARZY POLSKICH

Dnia 10 b. m. zmarł w Poznaniu w 90-tym roku życia nestor rzeźbiarzy polskich, Władysław Marcinkowski.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Tajemna przemoc*)

„Tajemna przemoc" to zbiór nowel — szkiców psychologicznych, których tematem jest terror psychiczny, jaki aż nazbyt często wywierają ludzie na swoich bliźnich.

Oto matka, ślepo kochająca córkę, oddana bez reszty jej wychowaniu. Całkowicie zrezygnowała z własnego życia i własnych możliwości, wszystko poświęca córce. Widzi w niej jakieś niezwykłe talenty, pragnie z niej zrobić sławną malarkę lub poetkę, rozwija w niej kult własnej osoby, a nieufność do ludzi i lekceważenie ich osobowości. Odsuwa od młodej dziewczyny rówieśnice, umiejętnie wynajdując w nich ujemne cechy. Ale uległość Elżbiety kończy się z chwilą, gdy dziewczyna dorosła i zaczęła myśleć krytycznie. W Akademii Sztuk Pięknych przekonała się, że nie ma talentu, że jest przeciętnie zdolną malarką, a wiersze jej nie budzą w słuchaczach dreszczy. Mimo, że matka spaczyła jej charakter, utrudniając współżycie z ludźmi, postanawia żyć własnym życiem. Wbrew woli matki wychodzi za mąż, ma dziecko. Matka nienawidzi zięcia, nienawidzi córki, nienawdzi ich dziecka. Nieszczęścia Elżbiety — straciła w powstaniu męża, dziecko i rękę — oddają ją znowu we władzę despotycznej matki, która już teraz całkowicie puszcza wodze swemu despotyzmowi.

Inne nowele opisują również procesy presji psychicznej, wywieranej przez jednych ludzi na drugich. Jest rzeczą charakterystyczną, że przemoc tę stosują często jednostki pozornie słabe wobec silnych.

W noweli noszącej tytuł książki służąca Katarzyna, która opanowała starego profesora po śmierci jego żony i despotycznie nim rządzi, jest niewątpliwie psychicznie silniejsza od swego chlebodawcy.

Ironiczny tytuł noweli „Bezbronna ofiara" niewiadomo do kogo należy zastosować, czy do wątłej, słabej Stefci, potrąconej przez samochód majora Radzinowskiego, czy do niego samego, młodego mężczyzny w pełni sił i powodzenia, który, ulegając uczuciu litości, wpada w sidła „bezbronnej ofiary", szantażującej go swoją słabością. Nie mogąc się od niej wyzwolić, ucieka przed nią na prowincję, ale i tam go odnajduje „słaba" Stefcia i swoim uporczywym prześladowaniem łamie mu życie.

W noweli „Starzec i dziewczyna" obie strony nawzajem ulegają „tajemnej przemocy". Starzec arystokrata Jasiewicz, żeniąc się z młodą dziewczyną, pozostaje pod urokiem jej młodości, ona zaś pod urokiem jego inteligencji i doświadczenia, a oboje ulegają wzajemnej przemocy zmysłów.

Krzywicka zna cenę pojęcia: wolność. Jest zdecydowanym wrogiem każdej formy przemocy, zarówno materialnej, fizycznej jak i psychicznej. Nowele jej nie tylko budzą solidarność z ofiarami przemocy, lecz wywołują sprzeciw wobec ich bierności i słabości.

Nowele są pisane językiem zwartym, oszczędnym, charakterystyki postaci — lapidarne i przekonywające, opisywane fakty tkwią korzeniami głęboko w życiu.

JÓZEFA LIS-BŁOŃSKA

*) Irena Krzywicka, „Tajemna przemoc", okładkę projektował J. M. Brzeski. Wyd. „Awir", Katowice, 1947.

Granatowe widmo*)

Rembek ukazał w swojej nowej, żywym realizmem nasyconej, powieści rozkład moralny pewnej, bardzo nielicznej zresztą, cząstki społeczeństwa, usymbolizowanej w postaci „granatowego" policjanta Franciszka Kłosa.

Martyrologia nasza pod hitleryzmem miała swoje i blaski i cienie. Bohaterstwo szło w parze z małością, w ślad odwagi i bezinteresownej miłości ojczyzny pomykała przyziemność i tchórzliwa zdrada.

Rzeczą ambitnego pisarza jest z dala od propagandowych reklam lub szumnych patriotycznych frazesów — odsłonić prawdę.

Rembek na przykładzie Franciszka Kłosa śledzi dzieje „małej zdrady": staczanie się w przepaść ludzi nie tyle może złych, ile słabych, uległych rozkładowemu moralnie działaniu okupacji.

Rzecz dzieje się w małym miasteczku podwarszawskim. Tło: społeczeństwo polskie pod okupacją. Zróżnicowane na jednostki idące od razu na drogę zdrady i ludzi, usiłujących „lojalnie" dostosować się do sytuacji. Takim „lojalistą" stara się być właśnie plutonowy policji Franciszek Kłos. Lecz czy można być jednocześnie dobrym Polakiem i „porządnym" obywatelem „General Gouvernement". Intencją autora powieści jest wykazanie, że pod okupacją taka synteza była niemożliwością.

Na neutralność zresztą nie pozwalali sami Niemcy, chcąc Polaków zdeprawować, rozłożyć ich opór moralny, zmusić do nikczemnej posługi. Na przeszkodzie stało tylko jedno: patriotyzm i hart charakteru. Kto tego nie posiadał, ten powoli „rozkładał się" pod wpływem perfidnych działań niemieckich na psychikę ludzką.

Przykład: właśnie Franciszek Kłos. Był służbistą i takim chciał pozostać w służbie niemieckiej. Z początku wyłapywał gorliwie szmuglerów, ale kiedy, przypadkiem zresztą, popełnił morderstwo, musiał uciec się pod opiekę gestapo. W konsekwencji poszedł na niemiecką służbę. Pogardzany i znienawidzony przez rodaków, daje się coraz bardziej wciągać w matnię hitlerowskich zbrodni. Staje się krwawym zbirem. Próżno walczy z sumieniem. Nowa sytuacja i nałóg pijaństwa zagłuszają ludzkie odruchy. Wreszcie kula podziemnej organizacji kończy dramat tego przeciętnego, słabego człowieka, spodlonego z własnej winy i przez niemiecki zbrodniczy system.

Stanisław Rembek w sposób odważny poruszył problem „małej zdrady" w kolisku naszych tragicznych przeżyć. Powiadam umyślnie „małej", bo w powieści Rembeka nie ma walk światopoglądowych i czynami Franciszka Kłosa nie kierują motory polityczne.

Dlatego powieść Rembeka nie wyczerpuje całkowicie problemu zdrady w Polsce pod okupacją, nie odsłania aspektu politycznego dramatycznych przeżyć. Niemniej jednak ujmuje ludzki psychologiczny sens wydarzeń.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

*) Stanisław Rembek, „Wyrok na Franciszka Kłosa". Wyd. E. Kuthana, Warszawa 1947.

Życie GOSPODARCZE

POLSKI przemysł bawełniany zdobył sobie jedną z czołowych pozycji w naszym eksporcie. Wojna oszczędziła główny ośrodek tego przemysłu, a mianowicie Łódź. Poważnym natomiast zniszczeniom uległy inne ośrodki włókiennictwa— Białystok i Bielsko oraz liczne fabryki na Ziemiach Odzyskanych.

Całość przemysłu włókienniczego zdewastowana została jednak — tak jak i inne przemysły — przez okupanta bardzo poważnie. Niemcy nie odnawiali w latach wojny parku maszynowego i zadanie to będziemy musieli wykonać w najbliższych latach. Rozwój przemysłu maszyn włókienniczych oraz zapewnione dostawy z Czechosłowacji umożliwią nam modernizację tej największej gałęzi naszego przemysłu przetwórczego. (k. w.).

PRACA NAJWIĘKSZEJ ELEKTROWNI W POLSCE

Zakłady „Elektro" w Łaziskach Górnych są największą elektrownią w Polsce. Osiągną one w roku bieżącym 170% produkcji przedwojennej. Na terenie zakładów znajdują się oprócz elektrowni huta żelazo - stopów do wyrobu stali i fabryka elektrotermiczna. W chwili obecnej prowadzona jest odbudowa jednego zespołu mocy 35 MW, którego uruchomienie przewidziane na pierwszą połowę 1949 r. powiększy moc elektrowni prawie o jedną trzecią.

ODBUDOWA ELEKTROWNI W CZECHNICY

W chwili obecnej prowadzone są intensywne prace przy odbudowie elektrowni w Czechnicy na Dolnym Śląsku. Remontuje się mianowicie jeden turbozespół oraz przygotowuje maszyny do wysyłki do Szwajcarii, gdzie przejdą naprawę.

Elektrownia w Czechnicy posiada olbrzymie znaczenie dla okręgu elektryfikacyjnego Dolnego Śląska. Przewiduje się, iż po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych i uzupełnieniu maszyn, elektrownia będzie miała tę samą moc co przed wojną, a mianowicie 130 megawatów.

INWESTYCJE W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Basen Kaszubski w porcie centralnym w Szczecinie ma być głównym ośrodkiem przeładunków węgla, koksu, bunkru i rudy. Nabrzeże Wschodnie zostanie uzbrojone w 6 nowych dźwigów i wywrotnicę wagonową. W południowej części basenu staną 4 nowe dźwigi 7-tonowe, a 2 dźwigi mostowe na nabrzeżu Rudowym zostaną wzmocnione jeszcze 2 nowymi — 15-tonowymi.

PROJEKT UTWORZENIA STUDIUM MINERALNEGO

Na wstępnej konferencji porozumiewawczej, jaka odbyła się w Akademii Górniczej w Krakowie przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Odbudowy, Centralnych Zarządów Przemysłów Mineralnego i Hutniczego, Rady Technicznej Przemysłu Ceramicznego oraz przedstawicieli Zjednoczeń: Przemysłu Ceramicznego, Cementowego, Kamieniołomów oraz Akademii Górniczej wyłoniono stały Komitet Organizacyjny, którego zadaniem będzie spowodowanie możliwie szybkiego utworzenia w Akademii Górniczej Studium Mineralnego. Konieczność utworzenia takiego studium związana jest z wielkim przemysłem mineralnym Ziem Odzyskanych.

WĘGRZY ROZPOCZĘLI UPRAWĘ RYŻU

Na Węgrzech rozpoczęto uprawę ryżu, która już w r. b. dała bardzo pozytywne rezultaty. Powierzchnia pól pod uprawę ryżu wynosi ponad 5 tys. ha. Tegoroczne zbiory obliczane są na 18 tys. ton, co w znacznym stopniu pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne. Przed wojną na Węgrzech nie uprawiano ryżu, lecz importowano z zagranicy w ilości około 20 tys. ton rocznie.

Cynizm zbrodnia i zakłamanie — charakterystyczne cechy podziemia

WiN oczekiwał trzeciej wojny

W dziewiątym dniu procesu KPOPP zeznawał w dalszym ciągu Stanisław Sędziak, zastępca komendanta obszaru warszawskiego WiN do spraw wojskowych. Sędziak scharakteryzował obszernie dalszą swą działalność w WiN-ie, począwszy od roku 1945 aż do momentu aresztowania. Przytoczone przez prokuratora oryginalne dokumenty, jak korespondencja Sędziaka z jego podwładnymi oraz nadsyłane z terenu raporty, odsłoniły w całej pełni zbrodniczą działalność WiN-u, zarówno jeśli chodzi o wywiad wojskowy, jak i o całokształt akcji terrorystycznej.

Sędziak na wstępie swych dzisiejszych zeznań opowiada obszernie o swych rozmowach z komendantem okręgu białostockiego WIN „Mścisławem" — Liniarskim, który w roku 1945 zawiadomił go o przybyciu Mikołajczyka do Polski, równocześnie zaś wskazał na konieczność pozostania w konspiracji aż do momentu wyborów.

Do obszaru centralnego WIN Sędziak odwołany został w listopadzie roku 1945, już po aresztowaniu „Mścisława". W Warszawie nawiązał kontakt z Rybickim i zamianowany został zastępcą komendanta obszaru do spraw wojskowych. W tym okresie oskarżony zetknął się z komendantem okręgu lubelskiego Gołębiowskim, od którego dowiedział się o kontaktach i porozumieniu WiN z UPA. Po aresztowaniu Rybickiego, komendantem obszaru został Kwieciński. Sędziak pozostał zaś na stanowisku zastępcy, sprawując równocześnie specjalny dozór i opiekę nad okręgiem białostockim WIN, którego komendantem mianowano w tym czasie „Juhasa" (Świtalskiego). W tym samym czasie Sędziak nawiązał żywy kontakt z P 1 — Obarskim, który pełnił funkcje szefa Biura Informacyjnego WIN-u.

Sędziak wspomina następnie o swych kontaktach z Czarnockim i udziale w akcji „O".

Zbrodnie na tle... obyczajowym

Następnie Sąd przechodzi do sprawy morderstwa, popełnionego przez WIN na osobie żony „Mścisława" — Liniarskiej. Sędziak odmawia początkowo zeznań na ten temat, tłumacząc się, że sprawa ta posiada charakter... obyczajowy.

Jak wynika jednak z zeznań Sędziaka, Liniarska zamordowana została na podstawie „wyroku" sądu kapturowego WIN, gdyż po aresztowaniu swego męża groziła jego byłym współpracownikom, że zawiadomi o ich zbrodniczej działalności władze bezpieczeństwa.

Na podstawie wyroku organizacji zamordowany został również kasjer „Mścisława", Rybak, który przywłaszczył jakoby część pieniędzy, znajdujących się w kasie oddziału po likwidacji.

Sędziak mówi następnie obszernie o akcji którą określa jako „samoobronę" — polegała ona na odbijaniu aresztowanych, rozbrajaniu posterunków M. O. — i jak przyznaje niechętnie oskarżony — zamachach na żołnierzy WP, oraz akcji sabotażowej, jak niszczenie mostów, linii kolejowych itp.

W oczekiwaniu na trzecią wojnę

WIN w latach 45-46 przygotował się do wybuchu 3-ciej wojny światowej. Opracowana przez Sędziaka instrukcja omawiała szczegółowo sprawy takie jak: zachowanie się WIN-u w razie ogłoszenia mobilizacji a wreszcie w momencie wkroczenia na ziemie polskie... wojsk anglosaskich.

Psychoza wojenna, jaka panowała w WIN-ie, była jedną z przyczyn, dla której WIN ustosunkował się negatywnie do sprawy ujawniania się. Sprawę tę miał zresztą Kwieciński omówić z członkami KPOPP i najwyższymi czynnikami kościelnymi.

Sędziak zeznaje wreszcie, że jego normalna „gaża" w WIN-ie wynosiła 10 tys. zł. miesięcznie. Ponadto przechodziły przez jego ręce poważne sumy na cele organizacyjne, około 11 tysięcy dolarów

W dalszym ciągu zeznań Sędziaka prokurator zadaje oskarżonemu cały szereg pytań, które w wyraźny sposób załamują dotychczasową linię zeznań oskarżonego. Sędziak usiłował w czasie swych zeznań wywołać wrażenie, że działalność jego miała charakter „ideowy", a w pierwszym rzędzie, że nie miał on nic wspólnego ze zbrodniami band WIN-owskich, a wręcz odwrotnie, dążył do ich likwidacji.

Prokurator przedstawia osk. Sędziakowi szereg dokumentów znajdujących się w aktach sprawy. Są to listy oskarżonego do „Juhasa" - Świtalskiego, dowódcy okręgu białostockiego. **Zwłaszcza jeden z tych listów jest wymownym dowodem potwornego cynizmu „działacza" WIN-owskiego.**

Pistolet i łopata

Sędziak w liście swym, pochodzącym z czerwca 1946, zaleca bandom WIN-owskim „używania pistoletu — zaraz zaś po pistolecie łopaty, którą trzeba kopać w ziemi co najmniej na trzy metry" — aby zatrzeć ślady zbrodni.

Równie potworne są raporty komendy okręgu białostockiego WiN, zawierające dokładne sprawozdania z dokonanych zbrodni. Jeden z tych raportów, pochodzący z podokręgu Ostrołęka, notuje dokładnie miejsce dokonania zbrodni, nazwisko wykonawcy, oraz nazwisko ofiary. Jak wynika z raportu, w samym tylko miesiącu maju zamordowano w rejonie Ostrołęki 37-miu działaczy demokratycznych, milicjantów, żołnierzy KBW i UB. Inny raport podaje wyniki zbrodniczej działalności w formie statystyki, zawierającej rubryki: straty własne i straty wroga.

Wobec przygniatającej wymowy dowodów, Sędziak nie próbuje tłumaczyć się dalej, stwierdza tylko cynicznie, że „to była przecież zwyczajna wojna domowa".

Wśród dowodów, przedstawionych przez prokuratora, znajdują się oryginalne akta prokuratury i sądu wojskowego, zrabowane przez WIN zamordowanemu por. Mickiewiczowi.

Jeszcze straszliwszą wymowę mają przedstawione przez prokuratora legitymacje osobiste i papiery, należące do pomordowanych przez WIN w okręgu białostockim członków PPR, funkcjonariuszy UB i żołnierzy. Oskarżony Sędziak twierdzi początkowo, że nie wie nic o okolicznościach, w jakich dokumenty te dostały się do rąk WIN-u. Wbrew jego twierdzeniu, na jednym z dokumentów znajduje się adnotacja: „zdobyto na NKWD i UB", podpisana własnoręcznie przez Sędziaka jego pseudonimem „Warta".

Kto winien jest zbrodni

Zarówno raporty o dokonanych morderstwach jak i załączniki — papiery i dokumenty zrabowane ofiarom, przekazywane były z raportami miesięcznymi do „Stoczni". Wszystkie te dowody zbrodni przechodziły więc przez ręce „X-a" — Haliny Sosnowskiej.

Oskarżony na pytanie prokuratora, czy starał się w jakikolwiek sposób ograniczyć terror i działalność zbrodniczą odpowiada, że sprawy te związane były ze stałą psychozą wojenną, jaka zapanowała w szeregach WIN-u, zarówno w jego kierownictwie, jak i w „dołach". Było to, jak zauważa prokurator — bezpośrednim wynikiem „działalności" innych oskarżonych z KPOPP — Marszewskiego i Lipińskiego.

Sędziak opowiada dalej o swych własnych koncepcjach i nadziejach w związku ze spodziewanym przez WIN wybuchem trzeciej wojny światowej. Na skierowane do niego pytanie, czy życzył sobie zarówno jak jego „wspólnicy ideowi" użycia bomby atomowej, Sędziak odpowiada z przekonaniem, tym razem szczerze: „Tak, czekaliśmy na bombę atomową".

Na tym Sąd odracza rozprawę do poniedziałku, dnia 15 bm.

Dodatkowe pociągi od 19 grudnia

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że pociągi pasażerskie, przewidziane w Urzędowym Rozkładzie Jazdy do kursowania od dnia 16 grudnia br., będą uruchomione dopiero od piątku 19 grudnia br.

Szachy

ZADANIE NR. 40

H. MATTISON

(I nagr. „Sachmatny Listok" 1927/II)



Białe zaczynają i wygrywają.

Kontrola diagramu: Białe: Ka1, Sh6, piony: a6, b5, d2 (5). Czarne: Kh8, Wb6, Gg7 (3).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 38

(V. de Barbieri, końcówka). Białe osiągają upragnionego pata w sposób następujący: 1. Hd7+, Ka8. 2. Hc8+, Ka7! (inaczej wieczny szach) 3. Hc7+, Wb7. 4. Hc1!! Pointe'a. Po biciu hetmana białe są w pacie, a czarny hetman nie ma się gdzie schronić. Np.: I. 4... Hh2 (Hg2). 5. Hg1+!; II. 4... Hh3 (Hf3, He4). 5. He3+!; III. 4... H:d5. 5. Hc5+!

Ciekawie opracowana idea!

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI

Na ostatnim zebraniu Zarządu Polskiego Związku Szachowego, zbyt słabo, niestety, obesłanym delegatami prowincji, po ożywionej dyskusji uchwalono ostatecznie: 1) powierzyć organizację mistrzostw indywidualnych Polski Krakowowi, 2) wobec szczupłych funduszów w żadnym wypadku nie powiększać liczby uczestników ponad 20.

Formalne prawo udziału w mistrzostwach Polski, na podstawie wyników, uzyskanych w Sopocie i Lądku, mają: Sopot — mistrzowie: Śliwa, Gadaliński, Plater, Grynfeld, Makarczyk, Błaszczak i Borowski oraz: Czerniaków, Tarnowski, Matkowski, Pytlakowski i Gawlikowski; Lądek: Szapiel, Łuczynowicz, Dreszer, Piechota, Widermański i Bocheński. Daje to razem cyfrę 18. Na pozostałe 2 miejsca postanowiono zaprosić mistrza Warszawy Milera i Katowic — Sojkę. Listę tę Zarząd uznał za ostateczną, w wypadku nieprzybycia któregoś z zaproszonych — na uwolnione miejsce nikt dopuszczony już nie będzie.

Jesteśmy jednak zdania, że wobec wyjątkowo wyrównanego poziomu naszej czołówki, znacznie celowsze i sprawiedliwsze będzie organizowanie przyszłych mistrzostw co 2 lata, po półfinałowych eliminacjach, od których (ewentualnie!) można zwolnić jedynie graczy, legitymujących się oficjalnym tytułem mistrzowskim. System „półfinałów" leży przede wszystkim w interesie mniejszych, dalej od centrum życia szachowego położonych okręgów, które ze zrozumiałych względów prawdopodobnie chętnie podejmą się ich przeprowadzenia.

Mamy nadzieję, że Kraków, mimo stosunkowo nieznacznej pomocy jakiej będzie w stanie udzielić Polski Związek Szachowy — zda trudny egzamin i turniej doprowadzi do skutku. Ze względu na Zlin byłoby wskazane rozegranie turnieju już w styczniu (np. 1—19), ze względu również na okres świąteczny i mniejsze do pokonania trudności urlopowe. W przeciwnym razie turniej można by zorganizować dopiero w marcu, co mogłoby kolidować z projektowanymi imprezami międzynarodowymi, które wkrótce dokładniej omówimy.

CIEKAWA POZYCJA Z MOSKWY

W partii V-ej rundy, po ostrej ofierze jakości ze strony białych po 40 pos. czarnych wytworzyła się poniższa sytuacja:

CZARNE: N. Nowotelnow.



BIAŁE: M. Botwinnik

Oczekiwano ogólnie, że białe zadowolą się remisem przez wieczny szach. Botwinnik jednak wolał wygrać... Nastąpiło:

41. Hf6+, Kg8. 42. Hg6+, Kf8. 43. H:h5, Wa8. 44. Hh8+, Kf7. 45. Hh7+, Kf8. 46. Hh8+, Kf7. 47. Hh7+, Kf8. 48. G:b5!! H:b5. 49. Hh8+, Kf7. 50. H:a8, Hd3. 51. Ha5, Gb5. 52. Hc7+, Ke8. 53. H:e5+, Kd7. 54. Hf5+, Ke8. 55. Hh5+ i czarne poddały się, gdyż białe osiągają z szachem pole g5 i wchodzą hetmanem na e3.

Interesujące zakończenie.

OD REDAKCJI

J. Woźniak, Lublin. Ilość czasu do namysłu, czyli tzw. „tempo" gry zależy od regulaminu danego turnieju. Najwolniejszym, mało już dziś używanym tempem przy grze z zegarami jest 15 pos. na 1 godzinę dla każdego z przeciwników. Pierwsza kontrola czasu obowiązuje po 30 pos. (4 godz. gry), następne co dwie godziny. Stosuje się również tempo 18 pos. na 1 godz. (36 na pierwsze dwie!), albo (najszybsze, tzw. „angielskie", wynalezione w Anglii) — 20, ale w mniej poważnych turniejach. Stosunkowo rzadko stosuje się tempo 16 na 1 godz. przy kontroli po 4 godz. Najczęściej używa się dziś tzw. „tempa Capablanki" — 40 pos. na 2 i pół godz. dla każdego z grających (pierwsza kontrola po 5 godz.) i po 16 na każdą następną. Dopóki suma czasu na obu zegarach łącznie nie przekroczy 4 lub 5 godzin (zależnie od regulaminu turnieju), partii przerywać nie wolno. Przy grze bez zegarów szachów winien na sali znajdować się neutralny arbiter, upoważniony do zwracania grającym uwagi przy zbyt jaskrawym nadużywaniu czasu. Ewentualnie można posługiwać się dwoma stoperami, jest to jednak dość kłopotliwe. Prosimy o wyniki turnieju szkolnego.

Gruźlica toczy ludność stolicy

Warszawa pierwsza w tragicznej statystyce

Co drugie dziecko zagrożone gruźlicą

MAMY w Polsce śmiertelność na gruźlicę osiem razy wyższą niż w Danii i Stanach Zjednoczonych. Rozpowszechnienie gruźlicy w naszym kraju jest zastraszające. Z międzynarodowych obliczeń statystycznych, dokonanych w r. 1946 wynika iż wśród 31 państw europejskich Polska zajmuje drugie miejsce (po Jugosławii) pod względem ilości zgonów na gruźlicę! Spośród zaś większych miast Polski w tragicznej tej statystyce Warszawa zajmuje pierwsze miejsce.

Trudne warunki bytowania w naszej stolicy, szczególne wyniszczenie ludności wojną, i okupacją niemiecką, powstaniem i tułaczką popowstaniową, stworzyły dogodne warunki dla rozwoju tej strasznej choroby. Walka z nią wysuwa się w chwili obecnej na czoło zagadnień zdrowotnych w Warszawie. Niebezpieczeństwo jest groźne i wymaga nieubłaganej konieczności pośpiechu celem zwalczenia tej groźnej choroby.

Brak ewidencji

Planowa akcja przeciwgruźlisza w Warszawie natrafia na trudności w postaci przede wszystkim braku ewidencji chorych na gruźlicę. W okresie popowstaniowym zostały zniszczone wszystkie kartoteki przychodni przeciwgruźliczych. Dorobek wielu lat żmudnej pracy lekarzy specjalistów i pielęgniarek został obrócony w niwecz Następstwem tego była niemożność planowej izolacji chorych i kontrola ich najbliższego otoczenia.

Całą pracę wykonywania i rejestrowania chorych trzeba było zacząć od początku. Mimo iż do tej pracy przystąpiono od pierwszych bodaj chwil oswobodzenia Warszawy i wzięto się do niej z całą energią, ścisłych rozmiarów niebezpieczeństwa i dokładnego obrazu sytuacji jeszcze niestety nie ma. Jest tylko wiadomo, że niebezpieczeństwo jest bardzo groźne.

Co drugie dziecko

Od szeregu miesięcy, obok badań dorosłych (prześwietlenia rentgenowskie), prowadzone są ze szczególną troskliwością badania dzieci. Oto parę liczb: na ogólną ilość 51.805 dzieci poddanych t. zw. próbie Pirquet'a w r. 1946 — chorych na gruźlicę okazało się 27.961 (!), czyli 53,8%. Podobne badania prowadzono w r. 1947. Dotychczasowe dane stwierdziły, że na 20.384 dzieci zbadanych blisko 38 proc. ma gruźlicę. Wynik tych badań jest więcej niż alarmujący.

Nie wiele lepiej jest wśród dorosłych. Wśród 74.885 zbadanych pracowników fabrycznych i miejskich u 3.161 stwierdzono gruźlicę silnie zaawansowaną. Badaniu poddane zostały dotychczas tylko pewne grupy ludności.

Umarło na gruźlicę w Warszawie w r. 1945 ok. 1200 osób, w r. 1946 ponad 800, rok 1947 pochłonie zdaje się podobną ilość ofiar, jak rok ubiegły. Są to liczby zatrważające, tymbardziej, że poważny odsetek w nich — to śmiertelność dzieci.

Co robić?

Należy wzmóc jeszcze znacznie akcję ratowniczą. Kredyty na ten cel muszą się znaleźć. Akcja ratownicza powinna się znaleźć, zdaniem fachowców, w jednych rękach, t. zn. centralizować winno ją Ministerstwo Zdrowia oraz uzgodnione i współdziałające z nim samorządowe instytucje zdrowia publicznego.

Na terenie zaś Warszawy konieczne jest by miasto dysponowało co najmniej 1200 łóżkami sanatoryjnymi dla warszawiaków (czyli, że brak jest jeszcze przeszło 350 łóżek). Ponadto powinno być uruchomione co najmniej 200 miejsc w prewentoriach i 300 miejsc w sanatoriach dziennych i 200 miejsc w t. zw. szkołach leśnych. Brak jest również Warszawie co najmniej 200 miejsc dla gruźlicy kostnej.

Za pośrednictwem Związków Zawodowych trzeba uświadamiać opinię publiczną o celowości i konieczności masowych prześwietleń rentgenowskich na terenie zakładów pracy, masowych szczepień BCG, o konieczności zorganizowania sieci nowych poradni przeciwgruźliczych szpitali, sanatoriów, ogródków jordanowskich dla dzieci zagrożonych i t. p. Należy zwrócić baczną uwagę na higienę pracy.

Związki Pracownicze muszą dopilnować, by pracownicy zawodów, któ re szczególnie usposabiają do gruźlicy (a więc tam zwłaszcza, gdzie praca odbywa się w powietrzu nasyconym pyłem), byli poddawani okresowym badaniom lekarskim.

*

Zadanie podjęcia właściwej walki z gruźlicą nie jest łatwe. Ludzi, mieszkających wśród gruzów, którzy tyle przeszli, nie łatwo jest poruszyć grozą gruźlicy.

— Niemiec nas nie załamał — mówią często — i choroby nie dadzą nam rady. To dewiza naiwna, krótkowzroczna, karygodna.

Niebezpieczeństwo gruźlicy jest straszniejsze niż wielu się to wydaje. (s-ki)

Nowy Dom Towarowy otrzymała Warszawa

Dnia 13 bm. został otwarty pierwszy w śródmieściu Warszawy Powszechny Dom Towarowy przy ul. Złotej Nr. 7/9.

Obecny na otwarciu wicemin. Przemysłu i Handlu, ob. Szyr stwierdził, że specjalną wymowę ma fakt otwarcia Domu Towarowego u progu 1948 r., który będzie znamienny walką o jakość produkcji, o wyższy poziom obrotu towarowego. W dziedzinie produkcji będzie to wymagało dbałości przede wszystkim o jakość wyrobów i o ich estetyczny wygląd.

Po przemówieniach przedstawicieli Związków Zawodowych, partii robotniczych i PCH, zaproszeni goście z wicemin. Szyrem na czele zwiedzili lokal nowootwartego PDT. W pomieszczeniach parterowych i podziemnych zgromadzono duży i wszechstronny asortyment wyrobów włókienniczych, konfekcji, obuwia, zabawek i ozdób choinkowych, sprzętu kuchennego, galanterii skórzanej, wyrobów papierniczych itp. Duże zainteresowanie budzi dział obuwia, w którym znajduje się kilka tysięcy par obuwia czeskiego w cenie ok. 4.500 zł., oraz amerykańskiego — po ok. 9.400 zł. za parę.

Nowy cennik obowiązuje od 15 bm

	Maksymal. ceny detal.
Mąka żytnia 80 proc.	39.—
Mąka pszenna 80 proc.	66.—
Mąka pszenna 70 proc.	70.—
Chleb żytni 80 proc.	39.—
Chleb pszenny 70 proc.	70.—
Chleb pszenny 96 proc.	57.—
Bułka 59 gr	4.50
Kasza jęczmienna	57.—
Mięso wołowe (na pieczeń)	185.—
Mięso wołowe (polędwica)	240.—
Słonina	320.—
Wieprzowina bez kości	300.—
Schab	280.—
Boczek surowy	270.—
Sadło	350.—
Smalec	380.—
Masło mleczarskie	600..—
Kiełbasa zwyczajna	300.—
Serdelki	370.—
Parówki	400.—
Mortadel	360.—
Pasztet	400.—

Ofiary

* „Złożoną przez tow. Gratysową Annę sumę zł. 500.— do dyspozycji Koła PPS przy PZUW przekazuje się na R.T.P.D.

* Złożone bezimiennie 1000 zł. na akcję gwiazdkową dla RT.P.D.

Na dalekiej Saskiej Kępie

Siwi urzędnicy i młodzież szkolna uczą się malarstwa i rysunku

NIEDUŻA willa na Saskiej Kępie przy ul. Genewskiej tonie w potokach deszczu i w ciemnościach. Staroświecka sień, schody o rzeźbionych poręczach, muzealne krzesła, zapach wilgoci i stęchlizny. Na schodach jakieś rozstawione miski i puszki, do których wielkimi kroplami ścieka z sufitu woda.

Po krętych schodach dostajemy się na pierwsze piętro. Jesteśmy w jasno oświetlonym pokoju, gdzie ciasno stłoczeni siedzą przed stalugami, zwróceni w różne strony, mężczyźni i kobiety.

Wzrok utkwiony w model. W ręku pędzel, piórko, czy ołówek. Zupełna cisza panuje w tej pracowni, tylko od czasu do czasu słychać szept profesora, udzielającego jakichś wyjaśnień.

Co chwila otwierają się drzwi i przybywa ktoś nowy. Ustawia swe stalugi i pochyla się nad papierem lub płótnem. Dziewczyna z III klasy gimnazjum praskiego, siwy urzędnik, studentka i rzemieślnik.

NA „Kursy Rysunku i Malarstwa" prof. Kuźmińskiego przyjmowani są kandydaci bez cenzusu naukowego. Pod tym względem jest to jedyna w swoim rodzaju szkoła w Warszawie.

— Staramy sie dać naszym słuchaczom wiedzę i umiejętności, które będą im potrzebne w pracy zawodowej — mówi prof. Kuźmiński. — Po kilku już miesiącach nauki słuchacze nasi przygotowani są do wszelkich dziedzin pracy, w których potrzebna jest znajomość malarstwa i rysunku. Lecz mamy również słuchaczy, którzy nie przychodzą tu dla celów praktycznych, a po prostu dla sztuki, dla przyjemności.

Tak, na pewno dla przyjemności uczenia się dla doznań artystycznych, dla sztuki właśnie — uczy się u prof. Kuźmińskiego studentka medycyny. Rysuje w skupieniu głowę starca z gipsowego modelu wiszącego na oknie. I ta również, siedząca obok niej, młoda blondynka, którą profesor przedstawia nam jako jedną z najzdolniejszych uczennic: Cały dzień pochłania jej praca w gospodarstwie domowym. Lecz znajduje chwilę czasu, aby tu w ciszy pracowni, pod światłym kierunkiem, rozwijać swe zdolności.

KURSY prof. Kuźmińskiego, doświadczonego pedagoga, który podczas wojny prowadził w gmachu gimnazjum Rudzkiej w Warszawie nielegalną szkołę rysunku i malarstwa, koncesjonowane są przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Związek Plastyków. Po ukończeniu kursów (nauka trwa trzy lata) słuchacz otrzymuje dyplom, poświadczony przez Ministerstwo. Opłata za naukę wynosi 2250 zł. kwartalnie, lecz niezamożni otrzymują ulgi, a nawet, przy wyraźnych zdolnościach całkowite zwolnienie z czesnego. Dużą bolączką tych adeptów sztuki są wysokie ceny materiałów: płótna, farb olejnych, akwareli itp.

NAJWIĘKSZĄ jednak troską szkoły jest, tak powszechnie znany dziś w Warszawie, problem mieszkaniowy. W niedużym pokoju pracuje jednocześnie 32 osoby — zespół I kursu (kurs drugi jest już mniej liczny).

IZBA w willi jednego z malarzy — to jedyne pomieszczenie jakim szkoła rozporządza.

— Gdybyśmy tak mogli dostać ze dwie, trzy izby! — wzdycha prof. Kuźmiński, a potakują mu słuchacze.

— Gdyby tak dwie, trzy izby! — powtarzamy marzenie tych kilkudziesięciu zdolnych, pracowitych i pełnych zamiłowania do sztuki osób, którym należy się poparcie i opieka. Powtarzamy to marzenie, z nadzieją, że zostanie wysłuchane. D. R.

Listonosze — niezmordowani piechurzy

Rekordy, które nie zostaną uznane

Wydano kiedyś — i było to nawet przestrzegane — zarządzenie, na mocy którego każdy nowowybudowany dom musiał posiadać skrzynkę do listów z odpowiednią przegródką dla każdego lokatora. Przed wojną większość warszawskich kamienic posiadała skrzynki Jakże one ułatwiały pracę listonoszom!

Wszystko to nadto działo się wówczas, gdy klatki schodowe były oświetlone i gdy funkcjonowały wszystkie zainstalowane w domach windy.

W poszukiwaniu adresata

Dziś, z tych niewątpliwie dobrych obyczajów niewiele pozostało. Jeżeli w którymś z ocalałych domów zachowała się skrzynka do listów „Hermes", to nie wiadomo dlaczego nie używa się jej (wyjątek stanowią domy WSM-u na Żoliborzu). Listy lokatorów bardzo często nie ma.

Listonosz, roznoszący pocztę, musi zasięgać informacji u dozorcy, którego na ogół rzadko można zastać, bo wiadomo, że z jednej posady wyżyć trudno. Często więc listonosz szuka adresata na własną rękę, dzwoni od mieszkania do mieszkania. Obładowany kilkunastu kilogramami poczty taszczy się na piąte piętro, by dowiedzieć się, że poszukiwany mieszka w nawpół rozwalonej oficynie, którą zasłaniają gruzy bratniej kamienicy i którą może znaleźć tylko „wtajemniczony".

Pilne jest wydanie przez władze miejskie zarządzenia, aby każdy nowy, względnie odremontowany, dom został zaopatrzony w skrzynkę listową dla lokatorów. Skrzynki zaś listowe, które zachowały się w ocalałych domach, winny być w najkrótszym terminie uruchomione.

Nieznani rekordziści

Najmniej 25 kilometrów na „własnych nogach" przemierza dziennie warszawski listonosz. Z tego, co najmniej połowę idzie „pod górę", ze znacznym obciążeniem. W śródmieściu, gdzie od połowy lipca roznosi się pocztę 2 razy dziennie, trzeba tę trasę pokonać dwukrotnie.

W ciągu 10 lat (przy dziennej trasie tylko 25 km i 200 dniach służby w roku) przedepcze listonosz przeszło 50.000 km(!), a zatem więcej, niż wynosi obwód ziemi wzdłuż równika. A jeśli który z listonoszy, bo i tacy są w stolicy, ma już za sobą ponad 30 lat pracy, to innymi słowy znaczy to, że już parę razy obszedł kulę ziemską.

A przecież nie zawsze chodzi się po chodnikach i marmurowych schodach. Na peryferyjnych uliczkach, zwłaszcza jesienią i wczesną wiosną brodzić trzeba w błocie po kostki.

W miejscowościach podwarszawskich ilość kilometrów do przebycia wzrasta jeszcze. W Piastowie np. trzech listonoszów musi pokonać codziennie przeszło 97 km ulic miasteczka.

Codziennie w pogodę, deszcz, słońce i mróz, wyrusza w Warszawie z gmachu Poczty Głównej przy ul. Nowogrodzkiej kilkuset listonoszy. W olbrzymich torbach leży tysiące listów, przekazów, depesz, na które czeka stolica. (Ra)

Koniec kłopotów z masłem

„Społem" rzuci na rynek znaczne zapasy

W ostatnim czasie na rynku warszawskim i prowincjonalnym daje się odczuć brak masła. Można pocieszyć warszawiaków, iż „Społem" przed świętami rzuci na rynek masło śmietankowe, po cenie obowiązującej w cenniku, t. j. po 600 zł. za kg.

W cenniku artykułów żywnościowych, który ukaże się w Warszawie na murach miasta w dn. 15 bm. zniknie pozycja masło osełkowe, a pozostanie tylko masło śmietankowe w cenie 600 zł. za kilo, co powinno przyczynić się do zwiększenia podaży masła.

W poniedziałek ukażą się przygotowane przez Biuro Cen dokładne ceny maksymalne na takie artykuły świąteczne, jak szynka z kością, szynka surowa wędzona i szynka przednia surowa wędzona. Orientacyjne ceny na ryby i chałki świąteczne zostały już ustalone.

Jeszcze może w styczniu 1948 nadejdzie 20 nowych „Chaussonów"

Przerwanie strajku we Francji zaktualizowało znowu sprawę przybycia dalszej partii autobusów „Chaussonów" z ostatniej grupy 41, na której zakup Zarząd Miejski uzyskał zgodę władz.

Chodzi tu o 20 wozów, które już są gotowe i czekają tylko na odbiór. Jednak, wobec zimy, otwarta jest sprawa sprowadzenia wozów: koleją lub, jak dotychczas, o własnych siłach.

W związku ze spodziewanym przybyciem jeszcze w styczniu 1948 r. nowych „Chaussonów", należałoby pomyśleć o pewnych aktualnych poprawkach w komunikacji miejskiej.

Poza wzmocnieniem linii „L", „M", „O" i „Z", MZK winny puścić kilka „Chaussonów" na linii autobusowej „D" (Dworzec Główny — Dworzec Wschodni), z tym jednak, aby dla pasażerów obarczonych większym bagażem zachować kilka półciężarówek.

Koniecznością też jest stworzenie połączeń Marymontu ze Śródmieściem (z Dworcem Głównym). Winien też doczekać się połączenia ze Śródmieściem — Grochów

Tymczasem od 20 bm. MZK zapowiadają wruchomienie nowej linii autobusowej Hotel Polonia — Rondo Waszyngtona. Linia ta będzie pomyślana jako odciążenie autobusu „P" i tramwajów. Kursujące tutaj w odstępie 6-minutowym półciężarówki, zatrzymywać się będą tylko na końcowych postojach: przed gmachem Hotelu i na rondzie. Niewątpliwie, dla mieszkańców Saskiej Kępy, chcących dostać się do śródmieścia, będzie to znaczne ułatwienie. (Rem.)

40-lecie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

W 90 roku działalności Bibliotek Powszechnych w kraju i stolicy oraz z okazji 40-lecia istnienia Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, w dniu 12 bm. w gmachu Centrali przy ul. Koszykowej, odbył się wieczór jubileuszowy.

Na uroczystość przybyli: wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe, minister Oświaty St. Skrzeszewski, wiceministrowie: tow: prof. H. Jabłoński i Garncarczyk i liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

W imieniu Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu m. st. Warszawy uroczystość otworzył prez. Tołwiński, po czym głos zabrał wicemin. H. Jabłoński.

Następnie zwiedzono wystawę ilustracji książek dla dzieci, zorganizowaną z okazji 25-lecia powstania Bibliotek Dziecięcych.

Notatnik stolicy

PAMIĘCI DR L. ZAMENHOFA

W związku z rocznicą urodzin twórcy pomocniczego języka międzynarodowego, dr Ludwika Zamenhofa, Warszawski Oddział Esperantystów, pod przewodnictwem wiceministra Oświaty W. Garncarczyka, urządza poranek, poświęcony pamięci dr L. Zamenhofa, na który zaprasza wszystkich sympatyków Esperanta i członków Związku. Poranek odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 11 w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP przy ul. Kopernika 30.

Z OBRAD PREZYDIUM ST. R. N.

12 bm. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uchwaliło przeznaczyć 50.000 zł na gwiazdkę dla żołnierzy. Na tym samym posiedzeniu Prezydium poleciło Zarządowi Miejskiemu opracowanie szczegółowych i jasnych instrukcyj dla biur kwaterunkowych.

JAJA PO 17 ZŁ

Powszechny Dom Towarowy przydzielił dla świata pracy jaja w cenie 17 zł za sztukę. Jaja rozprowadza Rada Związków Zawodowych na zapotrzebowania złożone przez Związki Zawodowe.

W KLUBIE MŁODYCH ARTYSTÓW

14 bm. o godz. 17 odbędzie się w klubie Młodych Artystów i Naukowców, Królewska 13, otwarcie wystawy rysunków Adama Marczyńskiego. Wystawa otwarta codziennie w godz. 10—17. Wstęp bezpłatny.

Hala owocowa przy ul. Kopińskiej

Resort Zaopatrzenia Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego projektuje budowę wielkiej hali targowej przy ul. Kopińskiej, gdzie skupiłby się handel hurtowy owocami.

Hala ma stanąć w 1948 r. Koszt jej budowy wyniesie około 200 miln. zł. Część tej sumy złożą kupscy-owocarze, z którymi w tej sprawie Resort Zaopatrzenia prowadzi rozmowy. (Rem)

Co usłyszymy w Radio

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA

Warszawa I

16,00 Dzien. popoł.; 16,35 „Kangurek w pończosze" pogad. dla dzieci star.; 16,45 „Co się sprzedaje w aptekach" pog.; 16.50 „Gramy w szachy"; 16,55 Aud. dla młodzieży; 17.55 „Melodie operetkowe" wyk. Mała Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 18,00 RUL „Czasy najnowsze dziejów ziemi" wykł. dr St. Krajewskiego; 19,00 „Bezpieczeństwo i higiena pracy" pog.; 19,10 „O hodowli zwierząt futerkowych" pog.; 19,30 Recital skrzypc. Eug. Umińskiej; 20,00 Dzien. wiecz.; 21,00 „Koncert Dawnej Muzyki Polskiej". Wyk. Chór Filharmonii Państw. w Krakowie, Irena Lewińska — sopran; 21,45 Audycja Biura Studiów; 22,00 Koncert rozrywk. wyk. Mała Ork. Rozgł. Śląskiej pod dyr. Konrada Bryzka, R. Paprocki; 23,20 Koncert Ork. B.B.C. pod dyr. Constanta Lamberta z płyt; 24,00 Hymn.

Warszawa II

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Muzyka; 6.15 Wiadom. poran.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dzien. poran.; 8,35 Kwadrans prozy „Starosta Warszawski" J. Ign. Kraszewskiego; 8,50 Muzyka; 9,00 Audycja dla szkół; 10.40 Aud. Min. Oświaty; 12,03 Wiadom. południ.; 12.20 „Z mikrofonem po kraju"— report.; 12,35 Aud. rozrywkowa. Wyk. Ork. PR pod dyr. Mieczysława Giżelskiego, Mary Didur-Załuska — sopran; 16,00 Dzien. popoł.; 16,35 Muzyka; 16.45 „Leczenie gruźlicy" pog.; 16,55 Aud. pieśni chóralnych; 17.15 Muzyka; 17,45 Utwory fort. kompoz. francuskich w wyk. P. Lewieckiego; 18,05 Muzyka popul.; 18.20 Kwadrans prozy „Starosta Warszawski"; 18.35 Odczyt proc. dr St. Arnolda z cykl. „Feudalizm w Polsce"; 18,50 „Na swejską nutę". Gra Zesp. T. Wesołowskiego; 19.30 Muzyka; 20,00 Syg. czasu i dz. wiecz.; 20,50 Muzyka popul. w wyk. Zesp. Zb. Szareckiego z udz. Ryszarda Marrota; 21,40 Ludowe pieśni czeskie Ferdinanda Sladka w wyk. F. Dembickiego; 22,00 RUL „Czasy najnowsze dziejów ziemi" wykł. dr St. Krajewskiego; 22,20 Koniec aud.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela g. 14 „Szkoła obmowy"; g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Nie igra się z miłością"; godz. 19 „Sprzedana narzeczona".
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 15 i 19 „Roxy".
TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Wesele Figara"
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Żołnierz i bohater".
TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Drzwi zamknięte", „Wszystko na dobre się zmienia" (Teatr „Miniatury").
TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 15 i 19 „Ożenek".
„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 13 (dla szkół) widowisko „Na jagody".
„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

ARTYŚCI STOLICY ŻOŁNIERZOWI NA GWIAZDKĘ

Dziś, o g. 19 w ramach wielkiej akcji gwiazdkowej dla żołnierza, odbędzie się w sali „Romy" wielki koncert z udziałem najlepszych sił artystycznych stolicy. Nazwiska artystów wkrótce podamy.

Bilety można już nabywać w kasie Filharmonii.

ZNAKOMICI ARTYŚCI NA NIEDZIELNYCH KONCERTACH POPULARNYCH

Dziś, w niedzielę odbędą się następujące koncerty dzielnicowe:

1) sala szkoły powsz., ul. Czerniakowska 128 — godz. 16, 2) sala szk. powsz., ul. Bema 76 — godz. 16, 3) świetlica Służewiec-Wyścigi — godz. 18, 4) kino „Tęcza" Żoliborz, Suzina 4 — godz. 11.

Udział w koncertach biorą m. in. dyr. Zelwerowicz, M. Chmurkowska, E. Porajska, D. Dworzyńska, I. Dubiska, J. Judycka, Łuczaj, Orkiestra MZK pod dyr. L. Cymermana, chór rewelersów „Szach", szkoła tańca L. Winogradzkiej i szkoła tańca W. Jeżowskiej.

Bilety od 20—50 zł do nabycia w kasach, przy wejściu.

W NIEDZIELĘ PPS-owcy IDĄ DO „COMOEDII"

Dzisiejsze, niedzielne popołudniowe przedstawienie sztuki Gogola „Ożenek", granej w „Comoedii" (ul. Szwedzka 2/4) zostało zakupione przez Sekcję Kobiet Dzielnicy PPS — Praga Centralna.

Całkowity dochód przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci członków PPS — Dzielnicy Praga-Centralna. Reszta biletów do nabycia w Sekr. Dzielnicy PPS — Szwedzka 2/4.

Początek przedstawienia godz. 15.

CZESKI CHÓR DZIECIĘCY W WARSZAWIE

Od kilku dni bawi w Polsce doskonały, 60-osobowy Czeski Chór Dziecięcy pod dyr. Jana Kuhna. Zespół ten, założony w roku 1932, dzięki swym wysokim walorom artystycznym, zdobył sobie uznanie zarówno czeskiej fachowej prasy muzycznej, jak zagranicznej.

W roku 1935 pozyskał on pierwsze miejsce na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym.

Czeski Chór Dziecięcy wystąpi w Warszawie dwukrotnie: dziś, w niedzielę 14 bm. w sali Min. Bezpieczeństwa Publicznego, w poniedziałek 15 bm. o godz. 12 w sali „Roma".

Koncert niedzielny jest przeznaczony dla Zw. Zawodowych, koncert poniedziałkowy dla młodzieży szkolnej.

ZBIERAMY FUNDUSZE NA POMNIK „BOHATERÓW GETTA"

Staraniem Zarządu Woj. i Stoł. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbędzie się w sali „Roma" w najbliższą środę, 17 bm. koncert, z którego dochód jest przeznaczony na budowę pomnika „Bohaterów Getta". W koncercie udział wezmą znani wybitni artyści: G. Bacewiczówna (skrzypce), J. Hupertowa (śpiew), Wł. Kędra (fortepian) oraz St. Martyka (recytacje) — przy fortepianie J. Lefeld.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

DZIŚ „ROMA" — GODZ. 17 BALET PARNELLA

Z powodu koncertu „Żołnierzowi na gwiazdkę" — Balet Parnella występuje w „Romie" po raz ostatni, dziś w niedzielę punktualnie o godzinie 17. Bilety zakupione na 19 ważne na godz. 17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Bellita tańczy".
„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ludzie bez skrzydeł".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Urwis Gawroche".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Noc grudniowa".
„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ostatnia noc". Pocz. seansów g. 15, 17, 21.
„TĘCZA" (Suzina 4): „Wiosna". Pocz. seansów o g. 13.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11: 1) Kronika nr 49/47, 2) Ziemie mazurskie, 3) „Ludzie ognia i stali", 4) Bałwan śnieżny.
Wstęp: 35 zł (na wszystkie miejsca).

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 885-05 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik"— Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały; Marszałkowska 3/5, Poznańska 38; Targowa 67; „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28.

REDAGUJE KOMITET

[illegible] Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Szlakiem wiertniczych wież (III)

Benzyna i oleje idą w świat

O propanie, furfurolu i o tym... czego nie widziałem

(OD SPECJALNEGO NASZEGO WYSŁANNIKA)

Ropa naftowa, wydobyta z przeszło półkilometrowej warstwy ziemi, jest surowcem cennym, ale tylko surowcem... Wymaga ona przeróbki w rafinerii, by zamienić się w benzynę, naftę, oleje gazowe, smary i całe mnóstwo innych gotowych produktów.

Tak więc, zawędrowałem z powrotem do Glinika Mariampolskiego, tym razem do rafinerii. Dyrektor rafinerii, inż. Reutt, jest prawdopodobnie jednym z najbardziej zajętych ludzi na południu Polski, niemniej wynalazł dla mnie trochę czasu, żeby mi w błyskawicznym skrócie pokazać swoje królestwo. Czasu tego zresztą nie zmarnował: po drodze wydał kilkanaście zarządzeń i dyspozycji, sprawdził robotę, załatwił szereg spraw, a mimo to jeszcze mi po drodze klarował, jak to właściwie jest z tym rafinowaniem ropy.

Tajemnice rafinacji

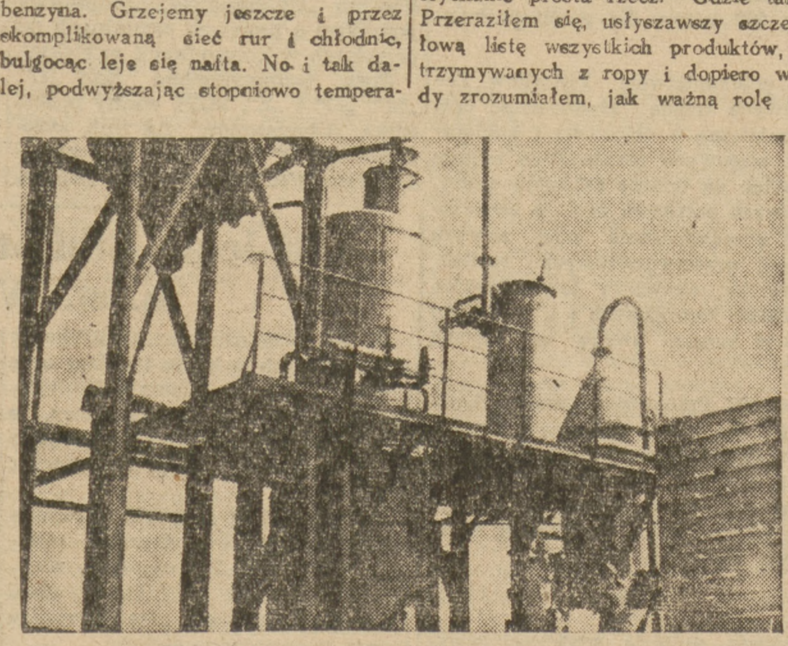
A rafinacja, to bardzo skomplikowana historia. Wiadomo, że ropa naftowa, to szereg zmieszanych z sobą węglowodorów, z których każdy ma inne właściwości. Trzeba je od siebie oddzielić. Jakże się to odbywa?

Przede wszystkim za pomocą temperatury: w specjalnych wielkich kotłach podgrzewa się ropę, na skutek czego najlżejsze węglowodory zaczynają po prostu parować.

Grzejemy więc ropę najpierw lekko i wydziela się najbardziej lotny składnik-gazolina, która ma najniższą temperaturę wrzenia. Odparowaliśmy gazolinę. Podgrzewamy pozostałość trochę mocniej i zaczyna się rafinować benzyna. Grzejemy jeszcze i przez skomplikowaną sieć rur i chłodnic, bulgocąc leje się nafta. No i tak dalej, podwyższając stopniowo temperaturę, otrzymujemy coraz cięższe składniki.

Asfalt... oliwa... parafina...

Wydawałoby się, że rafinacja to niesłychanie prosta rzecz. Gdzie tam... Przeraziłem się, usłyszawszy szczegółową listę wszystkich produktów, otrzymywanych z ropy i dopiero wtedy zrozumiałem, jak ważną rolę od-



Wśród kotłów i zbiorników rafinerii.

grywa ona w przemyśle. Bez benzyny i oleju gazowego stanęłyby motory benzynowe i Diesla. Powie może ktoś, że można je poruszać drzewem i gazem, tak, jak to robili Niemcy. Dobrze, a oliwa?... Bez oliwy nie da rady, a bez asfaltu na szosie też się źle jeździ.

Nafta, asfalt, parafina, mazut, oleje, smary, wazelina i szereg pośrednich produktów — to efekt pracy każdej rafinerii.

Rafineria w Gliniku egzystuje i pracuje obecnie tylko dzięki ofiarności jej robotników, którzy zdołali ukryć przed wywożącymi wszystko Niemcami, najważniejsze urządzenia, a po wojnie stanęli natychmiast do pracy i w krótkim czasie rafineria zaczęła znowu działać. Ostatnio produkcja wzrosła o 40 proc. i obecnie wynosi 6.000 ton miesięcznie. W najbliższej przyszłości nastąpi unowocześnienie rafinerii, która pracuje dotychczas metodami starymi i pomimo najlepszych chęci nie może produkować wysokowartościowych olei, o które tak się dobijają liczne rzesze szoferów. Oleje te, wytrzymałe na wysoką temperaturę, dotychczas importowaliśmy, ale niedługo już będziemy wytwarzali u siebie.

Wróćmy jednak na chwilę do samego procesu rafinacji. Oddzieliliśmy już lżejsze składniki za pomocą ognia. Cóż robimy z pozostałością?...

Ciocia Chemia pomaga

Tutaj technika jest już inna. Gasimy ogień pod kotłami (to tylko taka przenośnia, bo w rzeczywistości ogień nie gaśnie, tylko ową pozostałość „zdejmuje się z fajerki") i wołamy na pomoc „Ciocię Chemię": trzeba oddzielić od pozostałości asfalt. Używamy do tego gazu, zwanego propanem, działającego jako katalizator. Asfalt oddzieliśmy. Teraz należałoby odłączyć rozmaite żywice, które obniżają gatunek olei. Wykonujemy to analogiczną metodą, z tą różnicą, że zamiast propanu stosujemy furfurol. Pozostałość jest już czystą mieszaniną olei.

Nie zawsze jednak. Niektóre gatunki ropy zawierają w dużym nieraz procencie parafinę. Parafinę rafinujemy odwrotnym sposobem niż gazolinę i benzynę. Obniżamy mianowicie temperaturę, dodajemy, jako katalizatora, dwuchlorooctanu i kręcimy wszystko na wirówce. Tym sposobem otrzymujemy parafinę, którą, nawiasem mówiąc, trzeba jeszcze osobno oczyszczać i rafinować.

Może się komuś obiło kiedyś o uszy zagadkowe słówko „cracking". W tłumaczeniu na język polski nie oznacza to bynajmniej — jakby się wydawało — procesu łupania orzechów, a metodę przeróbki mniej wartościowych olei na mieszaninę węglowodorów o własnościach benzyny. Proces ten, polegający na rozpadzie dłuższych łańcuchów węglowodorowych na krótsze, zbyt jest skomplikowany, żebym go zdołał zrozumieć, a odbywa się w temperaturze powyżej 450 stopni, pod ciśnieniem około 30 atmosfer.

Zaczęło się w 1853 r.

Tak — w ogromnym zresztą skrócie — wygląda rafinacja ropy naftowej, czyli oleju skalnego. Mówiąc o tym, nie można pominąć faktu, że metodę destylacji ropy, opracował już w roku 1853, polski farmaceuta ze Lwowa — Ignacy Łukasiewicz. W tym samym też roku wynalazł on lampę naftową. Warto zapamiętać, że pierwsza lampa naftowa na świecie zapłonęła w Polsce, w Szpitalu Powszechnym we Lwowie.

Reportaż mój nie jest właściwie reportażem, a raczej artykułem. — Dlaczego? — zapyta może ktoś. Byłem przecież w rafinerii, widziałem ją, więc mógłbym chyba dokładniej opisać, jak tam ludzie pracują, co się dzieje i jak naocznie wygląda proces rafinacji.

A właśnie, że nic nie widziałem... Rafinacja odbywa się w zamkniętych kotłach, pod ciśnieniem. Jakże tam zajrzeć?... Widziałem, owszem., plątaninę nieprzeliczonych rur, kombinaty kotłów i przedziwnych maszynerii, długie szeregi zbiorników, ale ani kropli ropy czy benzyny nie wytropiłem. Trudno. Ja też się sam zawiodłem.

Benzynę i olej zobaczyłem dopiero na stacji benzynowej, za murem rafinerii..

Tomasz Domaniewski

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

8-my dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 1142 (padła w Krakowie) 80781 (padła w Opolu). 46623 (padła w Warszawie)

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 28285 46562 68766 72080 83983

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 6528 15136 19329 23824 25219 26646 27430 27799 28688 31372 37011 39578 44064 45990 47286 53873 60765 62184 63850 71171 71349 71734 76222 79047 82259.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1071 1172 2251 3162 3288 3502 3686 4087 6541 7588 8245 10152 10368 10978 11679 12048 13897 14472 14710 15231 15513 17211 17831 18798 20231 21498 21722 22254 23062 23937 24239 24747 24958 26222 27088 28837 28861 28883 29057 29988 30451 31258 32410 33192 33602 34155 34687 35009 37380 38590 40657 40695 41220 41435 42654 43452 45566 47197 47424 47987 49522 50377 52765 52953 54714 55372 59453 61236 61942 62601 63640 63705 64202 64823 65473 66540 66825 67171 69306 69741 70396 70592 71795 73309 74284 74409 77027 78429 81870 81894 82524 82873 83218 83336 84264.

PO 5.000 ZŁ

939 2208 642 3188 5230 700 862 6995 7073 9738 10138 11248 12381 401 867 13427 624 14156 16565 829 17391 19149 20056 21285 384 529 561 22269 974 24158 696 25466 793 664 28263 414 919 29068 633 30000 251 587 614. 882 31048 32460 34020 535 35924 36876 38124 273 40081 785 41279 373 882 42172 43153 413 517 856 46067 170 378 48771 49970 50635 51002 52860 974 53229 54178 204 292 334 969 57049 59188 440 549 60108 561 61155 801 782 762 914 966 62127 63361 66080 626 66754 67377 68459 72129 78234 78838 79617 636 80033 073 401 697 81887 82448 862 788 84032 992.

PO 2.000 ZŁ

169 336 1502 695 2513 545 723 3669 6423 630 8112 8044 260 896 7312 375 464 811 920 10631 12469 598 642 878 14168 15721 16802 17121 312 846 18222 361 19135 628 903 20993 22496 964 23019 229 384 394 530 24746 25007 26606 702 28979 414 31394 649 832 32027 637 34146 35335 36299 37153 446 712 995 38026 088 156 39016 428 892 40211 41221 227 42269 307 43401 44061 596 46225 47284 48545 49485 50160 50992 51250 824 54231 55712 753 56028 098 208 57389 729 58151 59292 60153 195 234 451 61715 62795 64180 65189 867 66262 70473 541 615 970 71517 72048 489 73979 74550 77591 681 865 935 78057 133 436 80793 81004 568 725 913 82972 83809 84143.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

34031 50 182 89 401 42 537 74 606 30 92 737 64 68 68 81 90 801 43 57 73 910 20 34 35114 29 81 276 302 11 526 604 10 78 734 822 914 71 36039 184 274 97 409 53 66 80 522 546 71 603 84 810 83 911 52 37003 12 17 49 261 68 303 41 45 421 29 556 87 657 68 85 819 75 993 38027 60 93 126 81 210 59 441 90 532 48 50 642 57 703 41 45 49 899 913 42 51 64 83 98 39041 102 81 93 205 20 56 455 73 604 10 794 833 61 927.

40056 59 132 53 98 223 307 70 403 30 82 83 91 93 500 22 69 95 98 639 736 61 80 817 19 41000 109 11 65 233 40 499 684 727 29 41 808 84 943 42014 18 47 51 56 71 83 93 120 82 224 344 517 27 56 72 84 98 99 602 64 743 948 69 78 43054 69 85 143 242 300 61 62 408 26 512 72 628 30 84 714 32 39 56 70 902 09 45 44029 31 71 107 38 65 261 84 95 340 65 91 415 28 57 67 93 514 16 619 22 45 81 96 738 63 92 93 815 49 61 903 57 69 45055 110 86 90 94 213 63 391 476 500 635 49 69 79 734 37 984 86 46004 165 258 311 20 25 411 44 85 511 18 39 714 73 809 33 993 47036 169 73 317 98 427 31 70 90 506 89 654 735 99 826 33 55 85 993 48034 52 114 24 233 44 360 483 683 84 701 34 826 33 61 76 92 904 19 47 50 73 49147 95 96 252 79 318 20 85 581 674 724 34 56 71 826 933

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

Odpowiedzi Redakcji

„Ł. Rembertów". Komisja Rehabilitacyjna dla b. granatowych policjantów mieści się przy Prezydium Rady Ministrów, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście.

Zasłonka Janina ul. Belwederska. Należy się zwrócić do Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie udzielą wszystkich informacji.

GROCH O ŚCIANĘ

Życie łamie monopole

„Raz z pudełka wyszły trzy zapałki,
wystawiły swoje nagie pałki.
I tak sobie radzą, radzą, radzą
Komu teraz drzazgę w... coś tam wsadzą...
(Z teki piosenek nieprzyzwoitych)

W ścisłym porozumieniu z zapałkami wetknę i ja swoją drzazgę w odwłok monopolu. Rzecz jasna zapałczanego.

— Dlaczego? — spyta może ktoś. — Zapałek jest przecież dosyć.

He, he, he.

Jest późna noc. Ja siedzę i pracuję. Przede mną leży duże pudełko z ładnym rysuneczkiem czołga. Na czołgu oczywiście dzielny żołnierz powiewa sztandarem. Polskim, — bo pudełeczko zawiera najnowsze osiągnięcie Polskiego Monopolu w dziedzinie zapałczarstwa, a mianowicie zapałki „Gabinetowe".

Na drugim planie ogromnie starożytny husarz.

Obok pierwszego leży drugie pudełeczko. Z papierosami. Sięgam po papierosa, wygniatam go, bo twardy jak kołek, biorę z ozdobnego pudełka zapałkę, pocieram... łepek się kruszy.

Biorę drugą, pocieram... łepek się kruszy.

Biorę trzecią, czwartą, dziesiątą... ani śladu ognia.

Zapałki „Gabinetowe" kosztują trzynaście razy tyle, co zwykłe. Jest ich cztery razy więcej, niż w normalnym pudełku. Powinny się zatem trzy razy lepiej zapalać...

Nie zapalają się w ogóle.

Miałem zaufanie do sektora wytwórczości państwowej. Kupiłem zamiast zwykłych zapałek — zapałki droższe. Powinny być lepsze.

A teraz sobie myślę, że to jest robienie wariatów ze spokojnych obywateli.

Mam prawo żądać od Monopolu Państwowego uczciwości. Prawo niezaprzeczone.

A Monopol Państwowy ma obowiązek dostarczania mi wyrobów dobrych i solidnych. Pomimo że jestem sobie tylko zwykłym Strączkiem.

Bo inaczej kupię sobie krzesiwko i hubkę... Mało tego, zacznę namawiać innych do zapalniczek, krzesiwek, albo zgoła pocierania o siebie dwóch kawałków drzewa.

Nawet ten ostatni sposób jest lepszy, niż korzystanie z zapałek, na których — o ironio — powiewa nasz sztandar...

STRĄCZEK

P.S. Jest noc, a ja nie mam czym zapalić papierosa. Psiakrew. Palacze mnie zrozumieją...

S.

Wiadomości sportowe

Czołowe imprezy w Warszawie Warta-Grochów i Sparta-AZS

Dzisiejsza niedziela w Warszawie obfituje w szereg ciekawych imprez sportowych. Na czoło dzisiejszych atrakcji wysuwa się mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski między wielokrotnym b. mistrzem „Wartą" a Grochowem. Mecz ten odbędzie się o godz. 12-ej w oddanej do użytku bokserom ujeżdżalni wojskowej przy ul. 20 Listopada (za Agricolą). Organizatorzy meczu postarali się o autobusy miejskie „F", które od godz. 9,30 będą przewozić widzów z pl. Trzech Krzyży na miejsce meczu.

Drugą atrakcją sportową jest międzynarodowy mecz koszykówki kobiecej między drużyną „Sparty" czeskiej a warszawską AZS. Będzie to zarazem rewanżowe spotkanie tych dwóch zespołów. Początek meczu o godz. 13-ej.

O godz. 18 w sali YMCA odbędzie się drugie spotkanie o mistrzostwo Ligi Kiszykowej między RKS Pruszków a Wisłą krakowską.

Poza tym amatorzy boksu, zwłaszcza ci młodsi, mają okazję dziś o „Kroku Bokserskiego" w Warszawie „Kroku Bokserskiego" w Warszawie w sali Filtrów.

Czy piłkarze Czechosłowacji zrewanżują się Włochom

Dziś sympatycy piłkarstwa w całej Europie oczekiwać będą z ciekawością wyniku pierwszego po wojnie międzynarodowego spotkania piłkarskiego Włochy — Czechosłowacja, które odbędzie się w Bari. Należy nadmienić, że reprezentacja czechosłowacka w tym roku nie odniosła ani jednej porażki, zaś przeciwnik jej Włochy jest b. dwukrotnym mistrzem świata. Włosi w tym roku ponieśli dotkliwą porażkę z reprezentacją Austrii 1:5 i mają nadzieję zrehabilitować się w oczach opinii publicznej właśnie w meczu z Czechosłowacją.

Z dotychczasowych 14 spotkań międzynarodowych obu tych państw 6 razy wygrali Włosi, 4 razy Czesi, a 4 mecze dały wynik nierozstrzygnięty. Stosunek bramek wynosi 25:23 na korzyść Włoch. W ostatnich 2-ch meczach przed wojną dwukrotnie wygrali Włosi. Rzecz jasna, że Czechosłowacy również myślą o rewanżu za dwie ostatnie porażki. O wyniku tej ciekawej rozgrywki, dowiedzą się nasi Czytelnicy w poniedziałek rano.

Walne Zebranie W. O. Z. P. N.

Doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się 18 stycznia.



Atoli już dzień przedtem, w niedzielę, został Miguel Cervantes w klasztorze La Merced uroczyście wyklęty z ambony...

P R Ó B A K R W I

Wyrok ten zapadł w kapitule katedralnej Sewilli. Cervantes pośpieszył tam natychmiast.

Wprawdzie klątwa nie ugodziła go w serce. Czas młodzieńczej, dosłownej pobożności dawno już minął. Nie trzymał się rytuału ani formułek kościelnych. Lecz wypchnięcie ze społeczności wiernych rujnowało jego egzystencję. W Hiszpanii nie do pomyślenia był urzędnik, żyjący w niezgodzie z klerem.

Naradzał się ze swym przyjacielem. Był nim oberżysta, właściciel gospody „Pod Grecką Wdową", Tomasz Gutierrez, dawny aktor. W dalekiej przeszłości leżał wieczór, kiedy Cervantes ujrzał go po raz pierwszy, w górze na opuszczonej scenie, między Lopem i dyrektorem teatru. Ambicja aktora zmieniła od tej pory kierunek. Nie myślał więcej o tym, aby grywać w historycznych sztukach wytwornych i mężnych książąt. Zrezygnował nawet z ról bardziej stosownych — starych pułkowników, rębajłów, oszukanych mężów i komicznych ojców. Bez miary otyły i astmatyczny, od rana do nocy uwijał się na grubych jak pniaki nogach; zawsze głośny i zadowolony, niesłychanie dobroduszny, czuwał nad kuchnią, izbą gościnną, piwnicą i stajniami. Jego gospoda uchodziła za najlepszą na ludnym przedmieściu Trianie. Jedzono wybornie „Pod Grecką Wdową" i każdy mógł tu czynić, co mu się żywnie podobało, byleby krew nie płynęła.

Miguela znał Gutierrez jeszcze z Zaułka Komediantów i miłował go. Prości, pełni żywotnego wigoru ludzie lubili go zawsze, — czy to był Fumagalli, czy Rodrygo, kapitan Urbina, czy wieśniacy w karczmie Esquivias.

„Pod Grecką Wdową" oczekiwał wędrownego komisarza zawsze posiłek i kwatera. Choćby zajazd był przepełniony, choćby popasali w nim kupcy i kapitanowie, gubernatorzy i awanturnicy, oficerowie i bankierzy, dystyngowane damy w czcigodnym towarzystwie, Cervantes zastawał tu zawsze pełny talerz i łóżko, gdy zdrożony i przejęty wstydem wracał ze swych egzekucyj. Wkrótce utknął po raz pierwszy z płaceniem i jął bąkać o wyprowadzce. Atoli gospodarz i przyjaciel załatwił raz na zawsze cały ten problem chrypliwym, basowym śmiechem. Od tego dnia kazał dla Cervantesa nakrywać stół obrusem — wyróżnienie, które przypadało w udziale gościom szczególnie wytwornym. Troszczył się o jego muła, oddawał jego bieliznę do prania, pożyczał pieniędzy, ręczył za niego. I teraz także, w tej kościelnej sprawie, znalazł od razu znakomitą radę.

Wezwał niejakiego Fernanda de Silva, „konfidenta" inkwizycji, osobnika podejrzanego, przed którym wszyscy drżeli, który chodził w świeckim ubiorze, z wielkim błyszczącym krzyżem na piersi. Silva wiedział, co w trawie piszczy, i można go było użyć do wszystkiego. Piątego już dnia przyniósł wiadomość, że z Cervantesa zdjęto klątwę. Oprócz nałożonej nań pokuty religijnej, modłów, postów i pielgrzymki — Gutierrez wzruszył szerokimi ramionami — musi oczywiście zwrócić zarekwirowane dobra. Miguel wybuchnął głośnym śmiechem: 500 miarek zboża i 4000 kwart oliwy — to dla niego fraszka! Lecz pan de Silva wykonał uspokajający gest i wydobył z fałd przestronnej szaty pokwitowanie.. Tanie nie mogło być to przekupstwo. „Grecka Wdowa" wytrzyma je na pewno, oświadczył Gutierrez.

Kiedy jednak ta sprawa zdawała się szczęśliwie zakończona i Cervantes szykował się właśnie do objazdu w okręgu Rondy, dosięgnęło go nowe, tym razem groźniejsze oskarżenie. Pozwano go przed Urząd Czystości Rasowej na próbę krwi.

Raz jeszcze zawołano Silvę. Podniósł bezradnie ramiona. W tej sprawie nic zdziałać nie może. Ale i bez niego potrafi chyba pan de Cervantes Saavedra udowodnić z łatwością, że pochodzi ze starej, katolickiej rodziny, która od czterech pokoleń nie mieszała się z krwią żydowską, ani arabską. Ten dowód jest wymagany od urzędników w państwie hiszpańskim. I pożegnał się z kosym spojrzeniem.

Była to przeklęta szykana. Albowiem dowodu tego nie żądano bynajmniej od wszystkich urzędników, w przeciwnym razie nie znaleziono by żadnego. Skoro jednak podniesiono raz wątpliwości i badany nie umiał ich obalić, jego kariera urzędnicza rychło się kończyła.

Jest rzeczą oczywistą, że idea czystości rasowej była absurdem właśnie w Hiszpanii. Od niepamiętnych czasów mieszała się tu krew Iberów, Basków i Celtów, Fenicjan, Rzymian i Wandalów, Żydów i Gotów, Arabów i Berberów. Rezultatem był wspaniały naród, który opanował kulę ziemską. Oczywiście wielu ludzi zdawało sobie sprawę, jakim to jest nonsensem. Wypędzono na przykład Żydów; lecz nie było ani jednej niemal rodziny szlacheckiej, w której żyłach nie płynęłaby krew żydowska. U wysokich dostojników kościoła to samo. Biskupi skradali się po nocach na cmentarze i wykopywali potajemnie szczątki przodków, pochowane według żydowskiego rytuału.

Samo przez się zrozumiałe było również, że idea czystości rasowej sprzeciwia się wzniosłej nauce kościoła katolickiego. Ale zapanowała teza, że czystość krwi warunkuje czystość wiary. Wydano *Estatutos de limpieza*, statuty czystości rasowej, powołano do życia odpowiednie urzędy i rozesłano po kraju egzaminatorów, którzy mieli całe wieki wstecz dochodzić czystości rasowej obywateli. Kosztowało to sporo, płacić zaś musieli ci, których czystość krwi podano w wątpliwość. Że jednak w końcu nikt nie mógłby uchodzić za bezwzględnie czystego rasowo, — ani badający, ani sędziowie duchowni, ani kardynałowie, ani nawet ród królewski, zgodzono się na pewne reguły obowiązujące w tej grze.

(69) *(D. c. n.)*